

KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI

## CZY GDAŃSK BYŁ POWODEM WOJNY?\*

Na pytanie to nieraz padała odpowiedź twierdząca. W latach trzydziestych często dawano wyraz obawie, iż Gdańsk będzie powodem konfliktu zbrojnego w Europie. Gdańsk, jako ewentualna przyczyna albo katalizator wojny, niepokoił zwłaszcza publicystykę francuską, a Ksawery Pruszyński, prozaik i publicysta, opatrzył swą książkę wydaną w 1932 r. wymownym tytułem: *Sarajewo 1914. Szanghaj 1932. Gdańsk 193?*

Problem jednak nie sprowadza się tylko do niepokoju i przewidywań ówczesnych polityków i publicystów. Pogląd, iż Gdańsk był powodem wojny, nie jest obcy historiografii.

Historyk brytyjski prof. A. J. P. Taylor z Oxfordu w swej głośnej książce o przyczynach II wojny światowej<sup>1</sup> wypowiedział opinię, że zatarg zbrojny 1939 r. rozpoczął się z powodu konfliktu w sprawie Gdańska. Ostatni rozdział jego książki nosi znamienity tytuł: *Wojna o Gdańsk*.

Niniejszy artykuł przedstawia w zarysie międzynarodowe aspekty problemu gdańskiego podczas kryzysu niemiecko-polskiego od 24 października 1938 do 1 września 1939 r. Artykuł odpowiada na pytanie, czy problem gdański rzeczywiście zadecydował o agresji Rzeszy przeciwko Polsce.

### 1. WSTĘP

Ostatni rok pokoju w Europie był jednocześnie ostatnim rokiem egzystencji Wolnego Miasta Gdańska. Zanim więc czytelnik zastanowi się nad wydarzeniami, które bezpośrednio poprzedziły początek wojny, należy powiedzieć słów kilka o problemie gdańskim w latach 1919-1938.

Na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. odrodzone państwo polskie zabiegało o swobodny dostęp do morza, czyli o port morski podlegający suwerenności polskiej. Z uwagi na położenie geopolityczne Polski portem tym był Gdańsk. Wszakże konferencja pokojowa, głównie na skutek sprzeciwu premiera brytyjskiego Lloyd'a George'a, nie oddała Gdańska Polsce, aczkolwiek odebrała go Rzeszy.

Na podstawie Traktatu Wersalskiego<sup>2</sup> mocarstwa powołały do życia Wolne Miasto Gdańsk. Była to osobliwa korporacja terytorialna. Sama nie

\* Niniejszy artykuł jest fragmentem rozprawy pt. *Granica Polski na zachodzie i na Bałtyku*. Maszynopis jej złożony został w Instytucie Bałtyckim w Gdańsku. Autor składa drowi S. Potockiemu, dyrektorowi Instytutu Bałtyckiego, podziękowanie za zgodę na ogłoszenie drukiem niniejszego fragmentu rozprawy.

<sup>1</sup> A. J. P. Taylor, *The Origins of the Second World War*. Wyd. Premier Book 1963.

<sup>2</sup> „Dziennik Ustaw” 1920, nr 35, poz. 199, artykuły 100-108 dotyczące Gdańska przedrukowane u B. Winiarskiego, *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*. Warszawa 1938, ss. 175-177.

była państwem, lecz również nie podlegała suwerenności żadnego państwa. Mimo oderwania od Rzeszy. Gdańsk zachował niemieckie urządzenia społeczne i niemieckie prawo. Gdańsk zależał jednak gospodarczo od zaplecza polskiego i obrotu handlowe, dokonywane przez Polskę w Gdańsku, decydowały o zamożności Wolnego Miasta i jego mieszkańców.

Traktat Wersalski uzależnił Wolne Miasto od Ligi Narodów i od Polski.

Liga Narodów ochraniała Gdańsk przed wszelkim zamachem z zewnątrz oraz gwarantowała konstytucję Wolnego Miasta. Konstytucja ta nie mogła ulec zmianie bez zgody Ligi Narodów, która rozstrzygała także spory polsko-gdańskie. Pierwszą instancją był Wysoki Komisarz Ligi, rezydujący w Wolnym Mieście (ostatnim Wysokim Komisarzem był Szwajcar, prof. Carl J. Burckhardt), drugą była Rada Ligi.

Zależność Wolnego Miasta od Polski wyrażała się w tym, że Polska prowadziła sprawy zagraniczne Wolnego Miasta, że należało ono do polskiego obszaru celnego, a ponadto Polska miała wobec Wolnego Miasta pewne uprawnienia wojskowe oraz szereg uprawnień dotyczących ludności polskiej, portu i komunikacji.

Skomplikowany obraz sytuacji politycznej, gospodarczej i prawnej dopełni się, gdy wspomnimy o działalności Rady Portu i Dróg Wodnych, organu polsko-gdańskiego, w którym prezesura należała do obywatela obcego państwa.

Organa władzy publicznej w Wolnym Mieście zbudowane były na wzór państwa. Miał więc Gdańsk swój parlament (*Volkstag*), sądy oraz rząd, którym był Senat; organ ten pełnił także pewne funkcje głowy państwa. W 1933 r. partia hitlerowska (*NSDAP*) wygrała wybory do *Volkstagu*. Odtąd ośrodkiem rzeczywistej władzy w Wolnym Mieście był *Gauleiter* gdański, Albert Forster.

Ludność niemiecka w Gdańsku oraz organa Wolnego Miasta nigdy nie pogodziły się z postanowieniami wersalskimi i stale dążyły, choć z różnym nasileniem, do wcielenia Gdańska w granice Rzeszy. Dopiero pod rządami hitlerowskimi, gdy było już za późno na nową politykę, pewne elementy niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej w Gdańsku poczęły aprobować istnienie Wolnego Miasta i postulować rzetelną współpracę z Polską<sup>3</sup>.

Rząd Polski nie był zadowolony z utworzenia Wolnego Miasta i ustami premiera Ignacego Paderewskiego bezskutecznie protestował przeciwko uchwale konferencji pokojowej<sup>4</sup>. Nie zdoławszy przeprowadzić swych maksymalnych żądań morskich, rząd polski traktował Wolne Miasto jako stały czynnik w swej polityce morskiej. Dokładał starań, by pomyślnie ułożył swe stosunki z Wolnym Miastem i by wyrażały się one nie tylko w przejściowym *modus vivendi*, lecz opierały się na trwałej współpracy i obopólnych korzyściach. Polska potrzebowała portu gdańskiego dla swych obrotów morskich, Gdańsk zaś, dzięki tym obrotom, uzyskiwał szansę rozwoju gospodarczego – szansę, jakiej nigdy nie miał pod rządami pruskimi.

Niemniej w niemieckim myśleniu o Gdańsku polityka rewanżu i rewizjonizmu brała górę nad zdrowym rozsądkiem w ogóle, a nad interesami gospodar-

<sup>3</sup> O stosunku antyhitlerowskiej opozycji w Gdańsku do Polski piszą H. L. Leonhardt, *Nazi Conquest of Danzing*. Chicago 1942 oraz B. Dopierała, *Gdańska polityka Józefa Becka*. Poznań 1967.

<sup>4</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1. Warszawa 1965, ss. 318, 319 i 320.

czymi w szczególności. Priorytet polityki nad gospodarką zaznaczył się zwłaszcza pod rządami hitlerowskimi. Stosunki polsko-gdańskie w latach 1920-1933 były długim pasmem sporów i wzajemnych pretensji. Odprężenie pomiędzy Berlinem a Warszawą dokonane w roku 1933 i 1934 tylko na krótko osłabiło tarcia między Polską a Wolnym Miastem. Już w 1935 r., a więc rok po podpisaniu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, doszło między Warszawą a Gdańskiem do poważnego zatargu w sprawach walutowych i celnych. Wprawdzie wokanda Ligi Narodów, dotąd pełna kwestii związanych z Wolnym Miastem, wolna była teraz od sporów polsko-gdańskich. Jednak nieporozumienia te trwały nieustannie, tyle że współpraca Warszawy i Berlina w latach trzydziestych przytłumiła je na pewien czas.

Współpraca ta zresztą nie przeszkadzała hitlerowcom gdańskim otwarcie mówić, zwłaszcza po usunięciu Hermanna Rauschninga z prezesury Senatu, że celem ich jest przyłączyć Wolne Miasto do Rzeszy. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck godził się na hitleryzację życia politycznego i społecznego w Gdańsku, domagał się jednak, aby wódz (*Führer*) i kanclerz Rzeszy Adolf Hitler i jego partia szanowali odrębność Wolnego Miasta i uprawnienia państwa polskiego. Być może, iż Beck poczyniłby dalsze ustępstwa wobec Berlina. Wszakże inne elementy w obozie, który wówczas Polską rządził, przede wszystkim generalny inspektor sił zbrojnych marszałek Edward Śmigły-Rydz i jego grupa polityczna, krytycznie odnosiły się do polityki zbyt daleko posuniętego porozumienia z Niemcami. W całym zaś społeczeństwie polityka Becka nie była popularna<sup>5</sup>.

Berlin do czasu składał zapewnienia, które miały uspokoić obawy polskie co do niemieckich zamiarów wobec Gdańska. Natomiast w osobach przywódców gdańskich Berlin miał narzędzie nacisku na Polskę i środek, przy którego pomocy *implicite* ostrzegał Warszawę na wypadek, gdyby rząd Polski nie chciał być powolny wobec polityki Rzeszy. Hitler nie wahał się dawać Polsce gwarancji i niebawem od nich odstępować. W dniu 5 listopada 1937 r. Hitler przyjął ambasadora polskiego w Berlinie Józefa Lipskiego i oświadczył mu dosłownie:<sup>6</sup>

„1) w prawno-politycznej sytuacji Gdańska nie będzie żadnych zmian (*an der rechtspolitischen Lage Danzigs wird nichts geändert werden*),

2) prawa ludności polskiej w Gdańsku mają być poszanowane,

3) prawa Polski w Gdańsku nie będą naruszane”.

Hitler dodał, że „słowo, które on daje, jest i będzie dotrzymane. O jakimś zaskoczeniu nie może być mowy”. Lipski donosił Beckowi, iż Hitler „dwa razy podkreślił, że Gdańsk związany jest interesami swoimi z Polską (*Danzig ist mit Polen verbunden*)”.

Przyłączenie Austrii w marcu 1938 r. znacznie wzmocniło Rzeszę i jej potencjał gospodarczy. Gdy Hitler wywołał kryzys sudecki, Polska wystąpiła

<sup>5</sup> Współcześnie krytykiem polityki Becka był H. Strasburger, *Sprawa Gdańska*. Warszawa 1937. Strasburger był Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1924-1932. Patrz także St. Mackiewicz, *Polityka Becka*. Paryż 1964, ss. 89-92 oraz B. Dopierała, *op. cit.*

<sup>6</sup> Archiwum MSZ, P II, wiązka 139, teczka 4, karta 78, raport Lipskiego o rozmowie z Hitlerem. Cytaty zaczerpnięte są z kart 79 i 80.

z propozycją nowej regulacji stosunków polsko-niemieckich. Propozycja ta m. in. zmierzała do uzyskania gwarancji niemieckich w sprawie nie-naruszalności statutu gdańskiego. Polska chciała, aby w dokumencie bilateralnym Hitler stwierdził to, co powiedział Lipskiemu w dniu 5 listopada 1937 r.<sup>7</sup> Lipski rozmawiał o tym z marszałkiem Rzeszy Hermannem Göringiem, nie usłyszał jednak potwierdzenia słów Hitlera z poprzedniego roku<sup>8</sup>. Göring mówił natomiast o tym, że Niemcy potrzebują autostrady prowadzącej do Prus Wschodnich przez województwo pomorskie. Dnia 20 września 1938 r. Lipski rozmawiał z Hitlerem. Punkt 8a instrukcji Becka dla Lipskiego (obejmującej całokształt stosunków z Niemcami)<sup>9</sup> brzmiał następująco: „Sprawa Gdańska odgrywa w nastrojach główną rolę. Wobec tego oraz wobec bankructwa Ligi Narodów wydaje się konieczny prosty układ stabilizujący sytuację Wolnego Miasta”. Miał to być układ polsko-niemiecki. Podobnie jak podczas rozmowy u Göringa, Lipski nie usłyszał żadnego konkretnego zapewnienia w sprawie Gdańska. Hitler mówił o autostradzie i linii kolejowej przez województwo pomorskie oraz o możliwości definitywnego uznania granic<sup>10</sup>. Podczas kryzysu sudeckiego Niemcy miały zapewnioną współpracę Polski przeciwko Czechosłowacji, nie potrzebowały więc i nie chciały dawać żadnych zapewnień w sprawie Gdańska. Berlin gotował się już do nowego ułożenia stosunków z Polską. Na tle kryzysu sudeckiego rozważano w Berlinie – w sposób luźny i niesprecyzowany – inną ewentualność: dać Polsce za Gdańsk kompensatę kosztem Czechosłowacji (rejon Morawskiej Ostrawy)<sup>11</sup>.

## 2. ŻĄDANIE PRZYŁĄCZENIA GDAŃSKA DO RZESZY I ROKOWANIA Z POLSKĄ

Wkrótce po układzie monachijskim stosunki polsko-niemieckie weszły w nową fazę, która niebawem przekształciła się w stan kryzysu.

Na dzień 24 października 1938 r. niemiecki minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop (od 4 lutego tegoż roku następcą von Neuratha) zaprosił Lipskiego do Berchtesgaden. Przedstawił on ambasadorowi polskiemu propozycję „globalnego rozwiązania” i „generalnego oczyszczenia” stosunków polsko-niemieckich. W propozycji tej na pierwszym miejscu figurowało żądanie, by Wolne Miasto Gdańsk powróciło do Rzeszy. Gdańsk był i musi pozostać niemiecki – oświadczył Ribbentrop. Polska otrzymałaby w Gdańsku eksterytorialną drogę lub autostradę, linię kolejową oraz wolny port, a także gwarancje, że towary polskie znajdą zbyt na rynku gdańskim. Niemcy gotowe były uznać granice Polski, z tym że przez województwo pomorskie byłaby przeprowadzona eksterytorialna autostrada i eksterytorialna, wielotorowa linia kolejowa do Prus Wschodnich. Pakt nieagresji miał być przedłużony na okres od 10 do 25 lat z dołączeniem klauzuli konsultacyjnej, a Polska miała

<sup>7</sup> J. Chudek, *Wrześniowy kryzys czechosłowacki w raportach ambasadora Lipskiego*. „Zeszyty Historyczne Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, t. 7, 1958, dokumenty nr XI i XIV.

<sup>8</sup> M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*. Poznań 1965, s. 448.

<sup>9</sup> J. Chudek, *op. cit.*, dokument nr XXI.

<sup>10</sup> J. Chudek, *op. cit.*, dokument nr XXIII.

<sup>11</sup> M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 499.

przystąpić do paktu antykominternowskiego<sup>12</sup>. Propozycje niemieckie – w przeciwieństwie do stanowiska Rzeszy w minionych latach – rozdzieliły sprawę korytarza od sprawy Gdańska. Hitler gotów był uznać suwerenność Polski na Pomorzu pod warunkiem, że otrzyma Gdańsk i eksterytorialne uprawnienia komunikacyjne („korytarz przez korytarz”)<sup>13</sup>.

Lipski nie wypowiedział się *in merito* propozycji niemieckiej z wyjątkiem punktu gdańskiego. Stwierdził on jasno, że wcielenie Wolnego Miasta do Rzeszy nie jest możliwe. Gdy Lipski – uzasadniając swoje stanowisko – wspominał o stanowczym oporze polskiej opinii publicznej wobec jakichkolwiek ustępstw w sprawie gdańskiej, usłyszał od Ribbentropa, że Hitler natrafia w Niemczech na analogiczne trudności w kwestii uznania korytarza jako terytorium polskiego. Była to aluzja do antypolskich koncepcji konserwatystów niemieckich, którzy silnie opierali się propozycjom przedstawianym przez Ribbentropa uważając, że do Niemiec powinien być wcielony nie tylko Gdańsk, lecz także województwo pomorskie i śląskie oraz część poznańskiego.

Lipski nie był jedynym gościem w Berchtesgaden w dniu 24 października 1938 r. Znajdował się tam również, i nieprzypadkowo, *Gauleiter* Forster. Po powrocie do Gdańska miał on twierdzić, jakoby w Berchtesgaden zapadła decyzja o przyszłości Wolnego Miasta<sup>14</sup>.

Po rozmowie z Ribbentropem Lipski udał się do Warszawy, gdzie otrzymał od Becka instrukcje opatrzone datą 31 października, dotyczące odpowiedzi dla Ribbentropa<sup>15</sup>. W kwestii Gdańska Polska godziła się na nowe uregulowanie, jednak nie przyjmowała żądania niemieckiego, lecz wysuwała własną kontrapropozycję. Zdaniem Polski, Liga Narodów miała w Wolnym Mieście wielkie kompetencje, nie dysponowała zaś już środkami, które by pozwoliły spełnić jej misję w sposób korzystny dla Wolnego Miasta i dla interesów polskich. Polska proponowała, by dwustronny układ polsko-niemiecki zagwarantował istnienie Wolnego Miasta, w tym także istniejących (tj. wynikających z traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej) uprawnień Polski. Instrukcja wyjaśniała, że każde inne rozwiązanie, a zwłaszcza inkorporacja Gdańska do Rzeszy, musi doprowadzić do konfliktu i to nie tylko lokalnego.

<sup>12</sup> *The Polish White Book. Official Documents Concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933-1939*. Londyn 1939, dokument nr 44; *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1938*. Serie D, t. V, dokument nr 81; *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*. Warszawa 1965, s. 13; L. B. Namier, *Diplomatic Prelude 1938-1939*. London 1948, ss. 38-42. H. Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931-1939*, wyd. 2. Tübingen 1963, ss. 382-383; L. Denne, *Das Danzig - Problem in der deutschen Aussenpolitik 1934-39*. Bonn 1959, ss. 142-144; A. J. P. Taylor, *op. cit.*, ss. 189-190; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie. Jesień 1938 – wiosna 1939*. Warszawa 1962, ss. 145-146. M. Wojciechowski, *op. cit.*, ss. 520-530 (najpewniejsze przedstawienie). Opracowanie popularne: M. Turlejska, *Rok przed klęską (1 września 1938 – 1 września 1939)*, wyd. 3. Warszawa 1965, ss. 112-113.

<sup>13</sup> Na temat genezy koncepcji niemieckiej linii komunikacyjnej przez Pomorze patrz M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 527, przypis 18.

<sup>14</sup> Raport Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Mariana Chodackiego z 10 listopada 1938, przytacza M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 529.

<sup>15</sup> *Polish White Book*, dokument nr 45.

Polska więc godziła się na jedno ustępstwo, mianowicie na likwidację roli Ligi Narodów w Wolnym Mięście. Z uwagi wszakże na upadek tej organizacji było to ustępstwo raczej pozorne niż rzeczywiste. Z odpowiedzi Ribbentropa (rozmowa z Lipskim odbyła się 19 listopada) wynikało, że Niemcy nie odrzucają *a limine* polskiej koncepcji w sprawie dwustronnego układu o Gdańsku, lecz Ribbentrop nie uważał, aby rozwiązanie takie dało się przeprowadzić i sugerował stronie polskiej ponowne rozważenie całej sprawy<sup>16</sup>. Reakcją na kontrpropozycję polską była zmiana stanowiska Rzeszy w sprawie dalszego funkcjonowania Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku. Dotąd Berlin skłaniał się (z aprobatą rządu angielskiego) do wyeliminowania Wysokiego Komisarza. Teraz będzie popierał *status quo* czekając aż Polska ustąpi przed żądaniem aneksji.

W cztery tygodnie po listopadowej rozmowie z Lipskim Ribbentrop przyjął Burckhardta i mówił mu o dwóch „głównych tendencjach”, które wzajemnie się zwalczają wewnątrz partii i rządu w Niemczech. Jedna tendencja, którą minister nazwał „małym rozwiązaniem”, odpowiadała Forsterowi i „jego zwolennikom”, i polegała na natychmiastowym wcieleniu Gdańska i Kłajpedy do Rzeszy. Drugą reprezentował m. in. Göring i *Gauleiter* Prus Wschodnich Erich Koch. Uważali oni, iż po sukcesach 1938 r. trzeba przerwać ekspansję, aby po pewnym czasie uzyskać nie tylko Gdańsk, lecz także Poznańskie i Pomorze (*Posen und Thorn*). Operacja ta winna dokonać się za zgodą Polski i w zamian za kompensatę terytorialną (dodajmy: kosztem terytorium ZSRR). Ribbentrop dodał, iż Hitler skłania się do drugiego rozwiązania, ale ostatecznie jeszcze się nie wypowiedział<sup>17</sup>. Hitler brał najwidoczniej pod uwagę różne ewentualności, skoro w końcu 1938 r. polecił wojsku przygotować plan szybkiego zajęcia Gdańska<sup>18</sup>.

Odrzucenie przez Polskę żądania Hitlera nie oznaczało na razie, iż Polska nie jest skłonna pójść na kompromis, który w ostatecznym wyniku doprowadziłby do wcielenia Gdańska do Niemiec. Polska nie godziła się jedynie na szybkie rokowania, rozstrzygnięcia radykalne i na działanie pod wpływem gróźb niemieckich. Beck uważał, że w dalszych rokowaniach z Rzeszą kwestia gdańska będzie najtrudniejsza. Z jednej bowiem strony Hitler pragnął natychmiastowego i bezwarunkowego przyłączenia Gdańska do Rzeszy, z drugiej zaś większość rządu, wojsko, stronnictwa opozycyjne i całe społeczeństwo w Polsce traktowało *status quo* w Gdańsku jako symbol polskiej niezależności<sup>19</sup>.

W tych okolicznościach znalezienie formuły kompromisowej było zadaniem równie trudnym, jak niewdzięcznym. Beck jednak z poszukiwań takich nie rezygnował.

<sup>16</sup> Tamże, dokument nr 46; *Documente zur Vorgeschichte des Krieges* (biała księga rządu niemieckiego), nr 2. Berlin 1939, dokument nr 198; *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1939*. Serie D, t. V, dokument nr 101.

<sup>17</sup> *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. III, załącznik 6, s. 657; C. J. Buckhardt, *Meine Danziger Mission 1937-1939*. München, s. 201.

<sup>18</sup> *Proces przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze*, dokumenty nr C-120, C-130 oraz C-137; H. Roos, *op. cit.*, s. 384; H. Trocka, *Gdańsk – a hitlerowski „Drang nach Osten”*. Gdańsk 1964, ss. 167-168.

<sup>19</sup> J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise 1926-1939*. Neuchâtel 1951, ss. 176 i 181-187; H. Roos, *op. cit.*, s. 388.

Według relacji Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, Beck w listopadzie 1938 r. gotów był rzekomo wyrazić zgodę na prawa suwerenne dla Wolnego Miasta, tj. zrzec się prowadzenia jego spraw zagranicznych („Gdańsk mógłby mieć własnych przedstawicieli w Warszawie i Berlinie, lecz trzymać się będziemy naszych pozycji gospodarczych i komunikacyjno-technicznych”)<sup>20</sup>.

Zaproszony na rozmowę z Hitlerem do Berchtesgaden w dniu 5 stycznia 1939 r., Beck usłyszał ponownie propozycję niemiecką przedstawioną Lipskiemu<sup>21</sup>. Polski minister podtrzymał swą odmowę, ale odpowiedzi swej celowo nie nadał formy i tonu definitywnego; pozostawiał drogę otwartą do dalszych rokowań.

Po powrocie z Niemiec Beck nadal szukał formuły kompromisowej dla kwestii gdańskiej. Dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych M. Łubieński przedstawił ambasadorowi niemieckiemu H. A. von Moltkemu w drugiej dekadzie stycznia (czyli między rozmową Becka z Hitlerem a wizytą Ribbentropa w Warszawie) nowy projekt w sprawie Gdańska. Według tego projektu, statut wersalski miał być anulowany, a Wolne Miasto stałoby się kondominium polsko-niemieckim przy zachowaniu dotychczasowych uprawnień gospodarczych Rzeczypospolitej. Mieszkańcy Wolnego Miasta mieliby możliwość wypowiedzieć się, czy pragną przynależności do Rzeszy, czy do Polski<sup>22</sup>. Projekt ten ukazywał więc perspektywę przyłączenia Gdańska do Niemiec, tyle że nastąpiłoby to stopniowo, nie zaś w atmosferze kryzysu międzynarodowego i groźby wojny.

Jednak dalsze konsultacje w obrębie rządu polskiego doprowadziły do postanowienia, by trwać w obronie gdańskiego *status quo*<sup>23</sup>. Projekt Łubieńskiego nie był już więcej przedmiotem rozmów polsko-niemieckich między styczniem a marcem 1939 r. Na obradach Komitetu Trzech (organu Rady Ligi

<sup>20</sup> C. J. Burckhardt, *op. cit.*, s. 229. Burckhardt po wizycie w Warszawie w czasie Zielonych Świąt 1939. r. odniósł niewyraźne wrażenie, iż opinia w Polsce przyzwyczajają się do myśli, że Gdańsk stałby się pewnego rodzaju niepodległym państwem, jak niegdyś Hamburg (tamże, s. 300).

<sup>21</sup> *Polish White Book*, dokument nr 48; *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, dokument nr 200; *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918 - 1945*. Serie D, t. V, dokument nr 119; J. Beck, *op. cit.*, s. 182; J. Szembek, *Journal 1933 - 1939*. Paris 1952, ss. 404 - 408.

<sup>22</sup> Na projekt ten zwrócił uwagę H. Roos, *op. cit.*, s. 393 w oparciu o wspomnienia M. Łubieńskiego, *Ostatnie negocjacje w sprawie Gdańska*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) z 3 grudnia 1948 r. W tym miejscu można również wspomnieć o innym projekcie polskim. Między październikową rozmową Lipski-Ribbentrop a wkroczeniem wojsk niemieckich do Pragi Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało jakoby przygotować projekt rozwiązania problemu gdańskiego oparty na idei podziału. Polsce przypadałaby tylko zachodnia część terytorium Wolnego Miasta, łącznie z linią kolejową między Oliwą a Sopotem. W samym Gdańsku Polska miałaby pewne ułatwienia komunikacyjne, na obszarze zaś przyznanym Polsce przekopano by nowy kanał wiślany. W przeciwieństwie do projektu Łubieńskiego, projekt podziału – o ile autor zdołał ustalić – nie był przedmiotem rozmów polsko-niemieckich. Projekt podziału wzmiankowany jest w dokumentach niemieckich i brytyjskich, patrz *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918 - 1945*. Serie D, t. VII, dokument nr 59 oraz *Documents on British Foreign Policy 1919 - 1939*. Serie 3, t. VI, dokument nr 164.

<sup>23</sup> H. Roos, *op. cit.*, ss. 395 - 396, który przypisuje pewne znaczenie presji amerykańskiej. Roosevelt przeciwny był jakimkolwiek ustępstwom wobec Hitlera i Stany Zjednoczone prowadziły akcję gospodarczą i propagandową przeciwko Rzeszy (od listopada 1938 r.).

zajmującego się sprawami gdańskimi) w Genewie w styczniu tegoż roku Polska stanowczo sprzeciwiła się nowym staraniom brytyjskim, by odwołać Wysokiego Komisarza i zawiesić gwarancję Ligi<sup>24</sup>.

Podczas rozmów z Ribbentropem w Warszawie w dniach od 25 do 27 stycznia 1939 r.<sup>25</sup> Beck powiedział, że Polska nie może pozbawić się w Gdańsku konkretnych uprawnień w zamian za same zapewnienia. Słowa te – jak pisał prof. L. B. Namier – implikowały, że możliwe są ustępstwa za określoną cenę<sup>26</sup>. Wrażenie, iż kompromis nie jest wykluczony, odniósł włoski minister spraw zagranicznych hr. Galeazzo Ciano. W dniach od 25 lutego do 1 marca 1939 r. przebywał on w Polsce i w swym dzienniku zapisał:

„Trzeba będzie znaleźć rozwiązanie dla Gdańska, ale Beck chciałby dojść do tego celu na drodze wolnych negocjacji dyplomatycznych, unikając wszelkiej presji szkodliwej dla opinii publicznej”<sup>27</sup>.

Niemcy wszakże nalegali na pospiech, a „Ribbentrop konsekwentnie dążył do zaostżenia sporu”<sup>28</sup>. Beck nie wahał się mu powiedzieć, że wcielenie Gdańska do Rzeszy odda w ręce tej ostatniej kontrolę gospodarczą, a przez to i polityczną nad polskim życiem narodowym. Jako założenie do rozmów z Ribbentropem Beck przyjął, „ażeby sprawy Bałtyku uznać za istotne, najważniejsze: niemożliwe do rekompensaty na południe od Karpat”<sup>29</sup>. Reakcją Ribbentropa były słowa: „Jesteście bardzo uparci w kwestiach morskich. Morze Czarne jest przecież także morzem”<sup>30</sup>. Nie jest jasne, czy podczas wizyty Ribbentropa w Warszawie obaj ministrowie zawarli porozumienie dżentelmeńskie, że w razie wycofania się Ligi Narodów z Wolnego Miasta (czego w danym momencie nie pragnęła ani Rzesza, ani Polska), nie będzie zmiany w *status quo* do chwili, gdy Niemcy i Polska porozumieją się w tej sprawie<sup>31</sup>.

Wizyta Ribbentropa w Warszawie odbyła się w okresie, kiedy stosunki polsko-niemieckie przekształcały się stopniowo w stan kryzysu, ale były jeszcze poprawne. Zmiana nastąpiła w końcu marca. Dnia 14 i 15 tegoż miesiąca wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw. Był to „koniec Monachium”<sup>32</sup> – koniec nadziei Europy na to, że Sudety – jak zapewniał Hitler – są jego ostatnim żądaniem terytorialnym. Niemcy nie uprzedziły Polski o zajęciu Czech i Moraw, podobnie jak i o przygotowaniach do proklamowania państwowej odrębności Słowacji. Brak kontaktu z Warszawą kontrastował znacznie z sytuacją sprzed kilku miesięcy. Rzeczpospolita znalazła się w beznadziejnym położeniu wojskowym, otoczona z północy, zachodu i południa

<sup>24</sup> *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. III, dokumenty 507, 511, 514, 526, 527, 531-534, 538, 540, 542, 545-549, 555 i 556.

<sup>25</sup> *Polish White Book*, dokumenty nr 51-53; *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945*. Serie D, t. V, dokument nr 126; J. Beck, *op. cit.*, ss. 184-186; J. Szembek, *op. cit.*, ss. 411-417.

<sup>26</sup> L. B. Namier, *op. cit.*, s. 57.

<sup>27</sup> G. Ciano, *Pamiętniki 1939-1943*, t. I. Warszawa 1949, s. 34.

<sup>28</sup> J. Beck, *op. cit.*, s. 185.

<sup>29</sup> Tamże. Słowa „na południe od Karpat” były aluzją do interesów polskich w Słowacji i na Rusi (Ukrainie) zakarpackiej oraz do problemu wspólnej granicy z Węgrami.

<sup>30</sup> Tamże, s. 186.

<sup>31</sup> W tej kwestii patrz C. J. Burckhardt, *op. cit.*, s. 207 i n. oraz cytowane tam dokumenty.

<sup>32</sup> L. B. Namier, *op. cit.*, s. 58.

przez wyborową armię niemiecką. Polska nie była również informowana w sprawie Kłajpedy. Dnia 22 marca 1939 r. Rzesza wymusiła na Litwie podpisanie układu o scedowaniu Kłajpedy<sup>33</sup>. Dzień przed podpisaniem tego układu Ribbentrop rozmawiał z Lipskim (21 marca) i m. in. naciskał na bezzwłoczne przyłączenie Gdańska do Rzeszy<sup>34</sup>. Z dokumentu przedłożonego w procesie norymberskim, a zawierającego informację Hitlera dla naczelnego dowódcy wojsk lądowych<sup>35</sup>, wynikało, że Hitler wciąż przypuszczał, iż rozwiąże problem gdański bez użycia siły, okupację zaś wojskową Wolnego Miasta brał pod uwagę jedynie jako posunięcie, które wobec opozycji polskiej opinii publicznej ułatwi rządowi polskiemu ustąpienie przed żądaniem Rzeszy.

Następne spotkanie Ribbentropa i Lipskiego (26 marca 1939 r.) odbyło się już po częściowej mobilizacji, jakiej Polska dokonała po zajęciu Pragi i Kłajpedy. Zarządzenia mobilizacyjne i ruchy wojsk na Pomorzu miały na celu powstrzymać ewentualną agresję niemiecką na Gdańsk. Kroki polskie wywołały wielkie niezadowolenie w Berlinie. Ribbentrop przyjął Lipskiego „wyraźnie chłodno” i odrzucił ponowne propozycje Warszawy w sprawie traktatu polsko-niemieckiego. Traktat ten miałby zastąpić gwarancję Ligi dla Wolnego Miasta przez gwarancję obu państw, czyli utrzymałby nadal istnienie Wolnego Miasta. Polska zachowałaby swe uprawnienia – propozycja polska nie określała wyraźnie, czy wchodziły w rachubę wszystkie uprawnienia dotychczasowe (łącznie z prowadzeniem zagranicznych spraw Wolnego Miasta), czy raczej tylko dotyczące spraw gospodarczych. Ludność niemiecka miasta miała się rządzić swobodnie, co w ówczesnej sytuacji oznaczałoby utrzymanie władzy hitlerowskiej. Wobec stanowczego żądania niemieckiego, aby Gdańsk znalazł się w granicach Rzeszy, propozycja polska nie miała żadnych szans na akceptację w Berlinie. Ribbentrop stwierdził z naciskiem, że Gdańsk musi być niemiecki<sup>36</sup>.

Rozmowa Ribbentrop-Lipski z 26 marca zawierała pewien nowy akcent, którego dotychczas nie było w polsko-niemieckich kontaktach dotyczących sprawy gdańskiej. Ribbentrop oświadczył Lipskiemu, że Niemcy potraktują naruszenie terytorium Wolnego Miasta przez wojska polskie tak samo jak naruszenie granicy Rzeszy. Warszawa nie pozostała dłużna – było to zgodne ze stylem dyplomacji Becka – i w dwa dni później ambasador niemiecki von Moltke usłyszał od polskiego ministra, że jednostronna próba zmiany statutu Wolnego Miasta przez Rzeszę lub przez Senat gdański oznaczać będzie dla Polski *casus belli*<sup>37</sup>.

Na tym praktycznie zakończyły się rozmowy polsko-niemieckie poświęcone problemowi Gdańska<sup>38</sup>. Aczkolwiek nie brak było niedyskrecji, podczas

<sup>33</sup> „Reichsgesetzblatt” 1939, II, s. 608.

<sup>34</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*. Serie D, t. VI, dokument nr 61.

<sup>35</sup> Tamże, dokument nr 99, datowany 25 marca 1939 r.

<sup>36</sup> *Polish White Book*, dokument nr 63; *Sprawa polska*, s. 15; *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, dokument nr 208.

<sup>37</sup> *Polish White Book*, dokument nr 64; *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, dokument nr 211.

<sup>38</sup> O rokowaniach polsko-niemieckich w okresie listopad 1938 – marzec 1939 piszą: L. B. Namier, *op. cit.*, ss. 43–45, 52–58 i 88–95; H. Roos, *op. cit.*, ss. 376–397 (tylko do stycznia 1939 r.); L. Denne, *op. cit.*, ss. 144–180; H. Batowski, *op. cit.*, ss. 147–155, 225–231 i 237–245. Opracowanie popularne: M. Turlejska, *op. cit.*, ss. 113–115, 124–134, 178–187, 205–206, 209 i 211–212.

pierwszych sześciu miesięcy, jakie upłynęły od układu monachijskiego, mocarstwa zachodnie nie posiadały dokładnych informacji o żądaniach niemieckich. Rozmowy polsko-niemieckie aż do kwietniowego wystąpienia Hitlera, trzymające były w tajemnicy.

### 3. PROBLEM GDAŃSKI A SOJUSZE POLSKI Z WIELKĄ BRYTANIĄ I FRANCJĄ

Po konferencji monachijskiej Hitler począł działać w taki sposób, jakby mocarstwa zachodnie pozostawiły mu wolną rękę w Europie środkowo-wschodniej. W przekonaniu, że Zachód jest indyferentny na los tego rejonu utwierdzało go stanowisko, jakie W. Brytania i Francja<sup>39</sup> zajęły w czasie kryzysu sudeckiego, dalej rozmowa z Chamberlainem przeprowadzona nazajutrz po podpisaniu układu monachijskiego,<sup>40</sup> a w końcu rozmowy Ribbentropa z G. Bonnetem i francusko-niemiecka deklaracja z 6 grudnia 1938 r.<sup>41</sup> (w każdym razie w interpretacji szefa *Auswärtiges Amt*).

W. Brytania nie miała nic przeciwko ekspansji niemieckiej na wschód, ale uważała, że Niemcom nie można pozwolić na działanie przy pomocy metod użytych wobec okrojonej Czechosłowacji w 1939 r. Od marca Zachód nie mógł być pewien, czy po zmianach na wschodzie nie przyjdzie kolej na Alzację i Lotaryngię, Belgię lub Holandię. W instrukcji dla ambasadora brytyjskiego w Paryżu z 1 listopada 1938 r. brytyjski minister spraw zagranicznych lord Halifax wskazał, iż „jedną sprawą jest zezwalać na niemiecką ekspansję w Europie środkowej” (dodając, że ekspansję w tym kierunku uważa za „rzecz normalną i naturalną”) – a zupełnie inną sprawą jest przeciwstawienie się ekspansji Rzeszy w Europie zachodniej<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Por. wywody Weizsäckera wobec ambasadora Francji w Berlinie, Roberta Coulondre'a, po zajęciu Czech i Moraw; sprawozdanie Weizsäckera dla Ribbentropa z 15 marca 1939 r., w: *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10*, t. XII (U.S.A.) v. Ernst von Weizsäcker, et al. lub tzw. *Ministries Case*), s. 880.

<sup>40</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. II, dokument nr 1228.

<sup>41</sup> Z. Kulak, *Spotkanie Ribbentrop-Bonnet, 6 grudnia 1938 roku*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1957, ss. 4-17, tamże wskazówki dotyczące dokumentów. K. Piwarski, *Polityka europejska w okresie pomonachijskim (X. 1938 - III. 1939)*. Warszawa 1960, ss. 58-87; H. Batowski, *op. cit.*, ss. 126-138. W dniu 1 lipca 1939 r. Bonnet formalnie i na piśmie oświadczył rządowi niemieckiemu, że podczas rozmów z Ribbentropem w Paryżu w grudniu 1938 r. jasno stwierdził, iż deklaracja francusko-niemiecka „ne pouvait être considérée comme de nature à affecter les relations particulières de la France avec les pays de l'Est européen”, *Livre jaune français*, dokument nr 150, s. 206; *Documents of British Foreign Policy 1919-1939*, Seria 3, t. VI, dokument nr 212, s. 237. Natomiast Ribbentrop twierdził, że podczas rozmów paryskich Francja faktycznie wyrzekła się sojuszu z Polską. Polemika Bonnet z Ribbentropem, zob. *Livre jaune français. Documents diplomatiques 1938-1939*. Paris 1939, dokument nr 168. A. J. P. Taylor, *op. cit.*, s. 193 pisze: „The truth seems to be that Poland was not mentioned. In December 1938 she seemed to raise no difficulty for Franco-German relations”. Faktem jest, że w owym czasie Berlin mógł mieć jeszcze nadzieję na porozumienie z Polską zgodnie z żądaniami przedstawionymi Lipskiemu w dniu 24 października 1938 r.

<sup>42</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. IV, dokument nr 234.

Berlin chciał, aby Zachód (tj. przede wszystkim W. Brytania) całkowicie i bezwarunkowo przestał się interesować tym, co Niemcy czynią u swych granic południowych i wschodnich. Błąd dyplomacji III Rzeszy po zajęciu Pragi polegał na tym, że życzenie to traktowała ona jako rzeczywistość. Tymczasem W. Brytania oczekiwała, że Niemcy dotrzymają zaciągniętych zobowiązań, a wszelkie zmiany w Europie środkowo-wschodniej dokonają się na drodze dyplomatycznej, pokojowej i za zgodą (choćby tylko formalną) wszystkich państw zainteresowanych. W. Brytania nie godziła się, by Hitler działał na własną rękę, łamał zaciągnięte zobowiązania i dowolnie wykreślał państwa z mapy politycznej Europy.

Dalszy wzrost potęgi Hitlera, niedotrzymywanie przez Niemcy przyrzeczeń i traktatów, szczególnie zaś opanowanie Czech i Moraw (a także Kłajpedy), spowodowały zmianę w metodzie działania dyplomacji angielskiej. Zmiana środków działania nieoczekiwanie zmodyfikowała kierunek polityki brytyjskiej<sup>43</sup>. Mocarstwa zachodnie nie były już skłonne godzić się na ustępstwa wobec Hitlera bez ustępstw z jego strony. W. Brytania postanowiła wzmocnić pozycję własną i Zachodu w ogóle, by tym skuteczniej prowadzić rokowania z Hitlerem i zapewnić w Europie pokój. Londyn uznawał zasadność roszczeń niemieckich na wschodzie, lecz nie godził się na takie akcje, jak zajęcie Pragi lub Kłajpedy<sup>44</sup>. Jeśli Hitler miał dalej działać podobnie jak w marcu 1939 r., to łatwo mógł on stać się groźny dla Zachodu. Wpływy niemieckie na Węgrzech były już wtenczas bardzo silne. Londyn i Paryż miały podstawy obawiać się, że gdyby Polska i Rumunia podporządkowały się Berlinowi, Hitler, mając rozwiązane ręce na wschodzie, uderzyłby w kierunku zachodnim. W tych okolicznościach i pod wpływem tych obaw rząd brytyjski postanowił udzielić gwarancji Polsce.

W dniu 31 marca 1939 r. premier Neville Chamberlain poinformował Izbę Gmin<sup>45</sup>, że

„w przypadku jakiegokolwiek akcji, która wyraźnie zagrażałaby niepodległości polskiej, a którą rząd polski uważałby za żywotne odeprzeć przy pomocy swych sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości będzie się czuł zobowiązany udzielić natychmiast rządowi polskiemu wszelkiego poparcia, jakie jest w jego mocy”.

Kryzys gdański powodował, że istotne znaczenie miała odpowiedź na pytanie, czy zobowiązanie brytyjskie rozciągało się również na sytuację, w której Polska przy pomocy siły zbrojnej postanowiłaby odeprzeć atak lub zamach niemiecki na całość lub odrębność Wolnego Miasta. Prasa brytyjska rozmaicie komentowała gdański aspekt gwarancji<sup>46</sup>. Słowa Chamberlaina były tak ogólne, że nic nie stało na przeszkodzie, aby objąć nimi polskie działania zbrojne w obronie *status quo* w Gdańsku. Nie była to wszakże jedyna możliwa interpretacja.

<sup>43</sup> A. J. P. Taylor, *op. cit.*, s. 199; „Here was the turning point in British policy. It was not meant as such. Chamberlain saw it as a change of emphasis, not a change of direction”.

<sup>44</sup> Por. ocenę wkroczenia wojsk niemieckich dokonaną przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Samuela Hoare'a (późniejszego lorda Templewooda), Lord Templewood, *Nine Troubled Years*. London 1954, s. 377, przytacza Taylor, *op. cit.*

<sup>45</sup> *Parliamentary Debates, House of Commons*. Seria 5, t. 345, szpalta 2415, przedrukowana w *The Government Blue Book. Documents Concerning German-Polish Relations and the Outbreak of Hostilities between Great Britain and Germany on September 3, 1939*. London 1939, dokument nr 17.

<sup>46</sup> L. B. Namier, *op. cit.*, s. 109.

Rozmowa Becka z Halifaxem i Chamberlainem (4-6 kwietnia w Londynie) nie dotknęły tej kwestii *expressis verbis*. W protokole z rozmów oba rządy ustaliły podstawę do przyszłego traktatu sojuszniczego<sup>47</sup>. Jeśli protokół ten traktować jako interpretację formuły Chamberlaina, to gwarancja brytyjska zaczynała działać również w przypadku akcji zbrojnej w obronie gdańskiego *status quo*<sup>48</sup>. Rząd brytyjski następująco referował rządowi francuskiemu rozmowę z Beckiem w tym punkcie<sup>49</sup>:

„Jeżeli [...] z kwestii gdańskiej miałyby wyniknąć sytuacja, która by zagroziła niepodległości polskiej, Halifax powiedział p. Beckowi, że Wielka Brytania będzie z Polską. P. Beck wyjaśnił w Londynie, że jeśli Niemcy opanują Gdańsk lub wkroczą do korytarza, Polska potraktuje to jako groźbę dla swej niepodległości. Oczywiście stanowiłoby to żywotny interes Polski”.

W instrukcji z 3 maja 1939 r. dla ambasadora brytyjskiego w Warszawie Halifax następująco wyjaśnił treść gwarancji, zwłaszcza w odniesieniu do Gdańska<sup>50</sup>:

„nasza gwarancja zacznie działać, jeśli rząd polski postanowi dać opór w przypadku, gdy niepodległość polska zostanie wyraźnie [*clearly*] zagrożona. Aczkolwiek rząd J.K.M. oczywiście uznaje, że nie kto inny jak rząd polski musi być sędzią ostatniej instancji w kwestii, czy niepodległość Polski została zagrożona, nie przypuszczam, aby rząd polski porzucił wszelką nadzieję na rokowania, zanim nie przekona się, że rokowania nie stwarzają żadnej możliwości pozwalającej odwrócić groźbę dla polskiej niepodległości. Ufam, że nie będzie przeszkody do osiągnięcia porozumienia między rządem J.K.M. a rządem polskim co do tego, że sytuacja taka faktycznie powstała. Nie wątpię również, że gdy rząd polski będzie chciał ustalić, iż 'wyraźnie' istnieje taka groźba, zechce on oczywiście konsultować rząd J.K.M. i dlatego uczyni to przed podjęciem jakiegokolwiek nieodwołalnej akcji.

[...] Jeśli rząd polski obawia się, że może powstać natychmiastowa groźba wymagająca z jego strony niezwłocznego przeciwdziałania, co do którego nie byłoby czasu na konsultację, uważam, że rząd polski powinien teraz poinformować nas o sposobie, w jaki – jego zdaniem – groźba taka mogłaby się rozwinąć oraz o krokach, jakie rząd polski zamierzałby podjąć, aby odwrócić tę groźbę albo przeciwstawić się jej”.

W instrukcji z 11 maja dla ambasadora brytyjskiego w Berlinie Halifax zajął się poglądem Ribbentropa i innych osób w Niemczech, iż gwarancja brytyjska nie obejmuje kwestii gdańskiej. Halifax polecał ambasadorowi N. Hendersonowi, aby rozmawiał z Niemcami według następującej wytycznej:

„Polacy nigdy nie zgodzą się na procedurę polegającą na jednostronnej akcji lub ultimatum. Jeżeli rząd niemiecki zażąda bezwarunkowego powrotu Gdańska, jesteśmy pewni, iż Polacy będą uważać, że ich niepodległość została zagrożona i że użycie siły przez Niemcy w tym celu spotka się z siłą ze strony Polski. Jeśli na skutek akcji niemieckiej rozpoczną się działania wojenne między Niemcami a Polską, nie ma wątpliwości, że zarówno my, jak i Francuzi, zaangażujemy się, a wiele innych państw prawdopodobnie dołączy się do nas”<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. V, dokument nr 16.

<sup>48</sup> Złuszczą rozdział I, punkt 2, ustęp b, ostatnie zdanie protokołu cytowanego w poprzednim przypisie.

<sup>49</sup> Tamże, dokument 569, s. 609.

<sup>50</sup> Tamże, dokument nr 346, s. 402.

<sup>51</sup> Tamże, dokument nr 489. Halifax kontynuował: „Rząd niemiecki może obojętnie podchodzić do powyższej ewentualności. Ale naszym zdaniem, bez względu na szkody, jakie Rzesza może wyrządzić zachodnim mocarstwom, w końcu one odniosą tryumf. Innymi słowy, jeśli p. Hitler sprowokuje wojnę o Gdańsk, wojna taka nie tylko spowoduje zniszczenie reżimu hitlerowskiego, lecz najprawdopodobniej także ostateczny upadek Wielkiej Rzeszy Niemieckiej”.

Powyższe słowa były wskazówką, w jakim tonie Henderson ma przedstawić zaangażowanie brytyjskie w sprawie gdańskiej. Słowa te przeznaczone były przede wszystkim dla ambasadora, nie były formalnym ostrzeżeniem pod adresem Berlina.

W lipcu Halifax nie poszedł za sugestią francuską i nie uprzedził Berlina – jak to był czynił uczynił min. G. Bonnet w odniesieniu do sojuszu polsko-francuskiego – że opór zbrojny Polski wobec jednostronnych zmian w Gdańsku pociągnie za sobą pomoc brytyjską. Wszakże na skutek sugestii brytyjskiego *chargé d'affaires* w Warszawie Clifforda Nortona (który dobrze znał Polskę i odpierał zarzuty, że rząd polski będzie działał w sposób nieodpowiedzialny w sprawie Gdańska)<sup>52</sup>, Chamberlain złożył w Izbie Gmin dłuższe oświadczenie (10 lipca), które nie pozostawiło wątpliwości co do tego, że W. Brytania przyjdzie z pomocą Polsce, jeżeli Polska zareaguje zbrojnie na aneksję Wolnego Miasta przez Niemcy lub na decyzję czynników gdańskich o przyłączeniu się do Rzeszy<sup>53</sup>. Niemniej pierwszy projekt tego oświadczenia zawierał sformułowanie<sup>54</sup>, które – gdyby je utrzymano lub gdyby dotarły do wiadomości Berlina – mogły Niemcom dać do myślenia, że W. Brytania zajmuje chwiejne stanowisko w sprawie pomocy dla Polski w razie, gdyby akcja zbrojna między wojskami polskimi a niemieckimi ograniczyła się do terenu Gdańska.

Kilka dni po przemówieniu Chamberlaina ambasador Henderson złożył niemieckiemu sekretarzowi stanu von Weizsäckerowi jednoznaczne oświadczenie. Nawiązując do pogłosek, iż Hitler jest przekonany, że W. Brytania nigdy nie będzie walczyła o Gdańsk, Henderson powiedział:

„Jeśli Niemcy poprzez jednostronną akcję w Gdańsku w jakiegokolwiek formie zmuszą Polaków do oporu, Wielka Brytania natychmiast przyjdzie im z pomocą. [...] Jeżeli p. Hitler chce wojny, sprawa jest całkiem prosta. Wystarczy jedynie, gdy powie on Gdańszczanom, żeby proklamowali ponowne przyłączenie Wolnego Miasta do Niemiec. Oczywiście, przerzuci to ciężar akcji na Polaków, lecz nawet to nie spowoduje wahania w naszym dla nich poparciu, jeśli Niemcy ich zaatakują” [...]”<sup>55</sup>.

Henderson wszakże osłabił powyższe słowa, gdy w innym kontekście i nie wycofując się ze swej zasadniczej deklaracji przyznał, że prawdą jest, iż

<sup>52</sup> M. Gilbert, R. Gott, *The Appeasers*. London 1963, ss. 246-247.

<sup>53</sup> *Parliamentary Debates, House of Commons*. Seria 5, t. 349, szpalty 1787-1790; *Government Blue Book*, dokument nr 35. Por. następującą relację marszałka Rydza-Śmigłego o rozmowie z gen. E. Ironsidem, szefem brytyjskiego sztabu imperialnego, w lipcu 1939 r. w Warszawie: „W swoich rozmowach generał Ironside stale wyrażał obawy, żeby z powodu jakiegoś incydentu nieuzasadnionego nie wybuchła wojna. Ja mu powiedziałem, że z chwilą, gdy Gdańsk zmieni stan rzeczy, to wojna będzie. On to przyjął i oświadczył, że wówczas cała Anglia stanie przy nas. Jednak obawiał się i stale powtarzał, żeby o jakiś most w Tczewie nie wybuchła wojna. Zapewniłem go, że my mamy mocne nerwy” (*Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I. Londyn 1951, część I, s. 381). Co do rozmów Śmigły – Ironside por. jednak L. B. Namier, *op. cit.*, s. 245. W podobnym duchu co gen. Ironside mówił wcześniej gen. Clayton podczas polsko-brytyjskich rozmów sztabowych w Warszawie w końcu maja. *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 102.

<sup>54</sup> Patrz *Documents on British Foreign Policy*, Seria 3, t. V, dokumenty nr 231 oraz 234-236.

<sup>55</sup> Tamże, t. VI, dokument nr 332, s. 363. Por. także ostrzeżenia zawarte w t. VII, dokumenty nr 32, 68 i 69.

W. Brytania nie pragnie walczyć o Gdańsk, a we własnym i prawdziwym interesie Polski leży, aby Gdańsk wrócił na drodze pokojowej do Niemiec.

W każdym razie 4 maja (czyli w przeddzień swej mowy w Sejmie) Beck zapewnił Londyn, iż „casus belli nie powstanie w związku z kwestią gdańską, chyba że Niemcy uciekną się tam do kroków przymusowych [*forcible*] i będą usiłowali postawić Polskę przed faktem dokonanym”<sup>56</sup>.

Niepewność co do zasięgu gwarancji usuwał tajny protokół do polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 r.<sup>57</sup> Protokół przewidywał, iż art. 2 ust. 1 układu odnosi się do akcji niemieckiej w Gdańsku, której Polska przeciwstawiłaby się przy pomocy swych sił zbrojnych (pkt. 2 B protokołu). Nie od rzeczy jednak będzie tu wskazać, że równocześnie z podpisaniem układu Halifax oświadczył ambasadorowi polskiemu w Londynie Raczyńskiemu: „Uważam, iż jest rzeczą istotną, abyśmy w obecnych okolicznościach wszyscy pamiętali o różnicy między Gdańskiem a samym terytorium polskim”<sup>58</sup>. Halifax mówił dalej o konieczności rokowań w sprawie Gdańska – czyli cytowane zdanie miało wskazać, iż w odróżnieniu od niepodległości Polski, Gdańsk może i powinien być przedmiotem ustępstw na rozsądnych warunkach. Słowa Halifaxa świadczyły o tym, że nawet wyraźne brzmienie tajnego protokołu nie usunęło wahań brytyjskich na przypadek, gdyby *casus belli* ograniczył się do Gdańska. Wydarzenia zaś, jakie miały miejsce w łonie rządu i parlamentu brytyjskiego 1 i 2 września – już po agresji niemieckiej na Polskę – pokazały, że wahania te dotyczyły nie tylko Gdańska.

Różne były przyczyny brytyjskich wątpliwości, czy i o ile stosować udzieloną Polsce gwarancję do konfliktu spowodowanego przez wydarzenia w Wolnym Mieście. Londyn uważał, iż pretensje niemieckie do Gdańska są uzasadnione. Nikt w W. Brytanii nie chciał rozpoczynać wojny, której jedyną przyczyną byłoby naruszenie *status quo* u ujścia Wisły, a jedynym celem było przywrócenie tego *status quo*, będącego zresztą źródłem ciągłych tarć i konfliktów. Rząd brytyjski miał także powody, aby nie ufać Beckowi w sprawie Gdańska, skoro polski minister i jego dyplomacja – mimo więzi sojuszniczych z W. Brytanią – nie informowali Londynu o polsko-niemieckich rozmowach, jakie prowadzono w czasie od października 1938 do marca 1939 r. Polacy – stwierdza memoriał *Foreign Office* z 4 maja 1939 r. w sprawie Gdańska – „przez cały czas okazywali szczególną niechęć do mówienia nam prawdy”<sup>59</sup>.

W ostatnich miesiącach pokoju i odrębnej egzystencji Wolnego Miasta gwarancja brytyjska odegrała rolę pierwszoplanową, dlatego też jej znaczenie dla problemu gdańskiego zostało omówione najpierw. Dla całości obrazu trzeba teraz powiedzieć kilka słów o tym problemie w świetle sojuszu polsko-francuskiego.

Układ sprzymierzeńczy z 19 lutego 1921 r.<sup>60</sup> i tajna konwencja wojskowa z 21 tegoż miesiąca zobowiązały Francję do przyścia z pomocą Polsce w razie

<sup>56</sup> Tamże, t. V, dokument nr 355.

<sup>57</sup> Tekst protokołu: *Sprawa polska...*, s. 37. Tekst traktatu znajduje się w *League of Nations Treaty Series*, t. 199, s. 67.

<sup>58</sup> *Documents on British...*, t. VII, dokument nr 309, cyt. pochodzi ze s. 250.

<sup>59</sup> Tamże, t. V, dokument nr 361, cyt. pochodzi ze s. 419. Por. też dokument nr 346. Przykład niepełnego i niecisłego informowania dyplomacji brytyjskiej znajdzie czytelnik w t. IV, dokument nr 18, s. 51, punkt 3.

<sup>60</sup> „Dziennik Ustaw” 1922, nr 63, poz. 563.

nie sprowokowanej napaści. Polsko-francuski traktat gwarancyjny z 1 grudnia 1925 r.<sup>61</sup> nie zastąpił układu z 1921 r. Traktat ten dotyczył zwłaszcza „użycia siły zbrojnej bez prowokacji” przez Niemcy w związku z naruszeniem przez nie układów lokarneskich. Niemniej, pod względem dyplomatycznym i wojskowym (bo nie pod względem prawnym), traktat z 1925 r. osłabił pierwotną treść sojuszu. Zarówno powołanie się na układy lokarneskie, jak i na pakt Ligi Narodów sprawiło, że w 1939 r. traktat gwarancyjny, jako szczególne rozwinięcie układu z 1921 r. – miał mniejsze znaczenie, a podstawą sojuszu Warszawy i Paryża pozostawał nadal układ z 1921 r. W 1939 r. (jak i zresztą już wcześniej) postawa Francji była chwiejna. Wyrazem tego były starania francuskie o osłabienie zobowiązań wobec Polski wynikających z sojuszu<sup>62</sup>. Zarówno w Warszawie, jak – co gorsza – w Berlinie powątpiewano o gotowości Paryża do działania przeciwko Rzeszy w razie wojny na wschodzie. Plan strategiczny, jaki wyłonił się ze sztabowych rozmów brytyjsko-francuskich (kwiecień i maj 1939 r.) oraz wydarzenia z września 1939 r. potwierdziły te wątpliwości. Francja zdecydowała się wypowiedzieć wojnę Niemcom dopiero pod presją brytyjską. Później zaś Francja nie uczyniła na froncie zachodnim nic, by odciążyć armię polską, mimo że front ten był słabo obsadzony przez siły niemieckie i Francja miała tam zdecydowaną przewagę. A.J.P. Taylor pisał:

„Sojusz angielsko-polski był dla Francji katastrofą. Ponieważ Brytyjczycy nie mieli własnej armii dla prowadzenia wojny na kontynencie, sojusz ten był w rzeczywistości brytyjską gwarancją, że Francja nie zawiedzie Polaków, jak to uczyniła w stosunku do Czechów. Tymczasem Francuzi właśnie tak chcieli postąpić”<sup>63</sup>.

Polityka angielska ożywiła na wiosnę 1939 r. sojusz Francji z Polską. Pod wpływem Londynu premier E. Daladier w deklaracji ogłoszonej 13 kwietnia 1939 r. m. in. potwierdził moc obowiązującą sojuszu i oświadczył, że „Francja i Polska gwarantują sobie pomoc natychmiastową i bezpośrednią przeciwko każdemu zagrożeniu bezpośredniemu lub pośredniemu, które dotyczyłoby ich spraw żywotnych”.

W końcu kwietnia i na początku maja Francja i Polska przeprowadziły rokowania nad protokołem, który formalnie interpretował, faktycznie zaś uzupełniał układy sojusznicze z lat 1921 i 1925. Protokół ten miał bowiem dostosować sojusz polsko-francuski do brzmienia gwarancji brytyjskich oraz do deklaracji Daladiera („pomoc natychmiastowa i bezpośrednia”). Oba państwa uzgodniły tekst protokołu już 12 maja, ale jego podpisanie uległo odroczeniu<sup>64</sup>. Przyczyną zwłoki były wahania Bonnetta, a zwłaszcza jego opór wobec propozycji Polski, aby do protokołu dołączyć tajne oświadczenie interpretacyjne o następującej treści:

<sup>61</sup> Tamże, 1926, nr 114, poz. 660. *Polskie Siły Zbrojne...*, ss. 87-93 oraz J. Ciałowicz, *Kontrowersje sojuszu polsko-francuskiego w 1939 r.*, „Więź” nr 9/1964, ss. 60-64.

<sup>62</sup> Patrz G. Bonnet, *Défense de la paix. Fin d'une Europe*. Genève 1948, ss. 137-144 i 217.

<sup>63</sup> A. J. P. Taylor, *op. cit.*, ss. 217-218.

<sup>64</sup> G. Bonnet, *op. cit.*, s. 219. Relację o rokowaniach daje J. Łukasiewicz w artykułach ogłoszonych w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (Londyn) z 10, 14 i 27 marca 1947 r. Patrz także L. B. Namier, *op. cit.*, ss. 456-466.

„W chwili podpisania protokołu [...] ambasador Polski oświadcza, iż Gdańsk posiada dla Polski interes żywotny. Minister spraw zagranicznych Francji przyjmuje do wiadomości niniejsze oświadczenie”<sup>65</sup>.

Projekt protokołu przewidywał, że obie strony udzielają sobie pomocy w razie, gdy nastąpi zagrożenie ich interesów żywotnych, a strona postanowi zbrojnie odeprzeć to zagrożenie. Z oświadczenia interpretacyjnego wynikało więc jasno, że Francja zobowiąże się uczestniczyć w wojnie o Gdańsk. Bonnet zwlekał z podpisaniem, a z zapytań kierowanych do *Foreign Office* i z rozmowy odbytej z Halifaxem w dniu 20 maja 1939 r. rząd francuski zorientował się, że tekst analogiczny do przytoczonego oświadczenia interpretacyjnego nie figuruje w gwarancji brytyjskiej ani jej nie uzupełnia<sup>66</sup>. Podpisanie protokołu uległo odroczeniu aż do 4 września 1939 r.<sup>67</sup>, tj. do momentu, gdy zarówno Polska, jak i Francja znajdowały się w stanie wojny z Niemcami, a Wolne Miasto Gdańsk zostało już anektowane.

Tymczasem w dniach od 15 do 17 maja minister spraw wojskowych T. Kasprzycki i płk. dypl. J. Jaklicz prowadzili w Paryżu rozmowy z francuskim sztabem generalnym. Rezultaty rozmów ujęto w protokół podpisany w dniu 19 maja 1939 r. przez Kasprzyckiego i gen. M. G. Gamelina, szefa sztabu francuskiego. Punkt I protokołu wojskowego zaczynał się od następujących słów<sup>68</sup>:

„W przypadku niemieckiej napaści na Polskę lub w przypadku zagrożenia jej żywotnych interesów w Gdańsku, co spowodowałoby zbrojną akcję ze strony Polski, Armia Francuska automatycznie rozpoczyna akcję przy pomocy swych rozmaitych sił zbrojnych” [...].

Gen. Gamelin podpisał protokół wojskowy jakoby w przekonaniu, że formuła gdańska została już uzgodniona między obu rządami<sup>69</sup>. Bonnet w swych pamiętnikach wyjaśnia, że w ogóle był zaskoczony faktem podpisania protokołu wojskowego, w szczególności zaś włączeniem do niego zobowiązania do działania na przypadek akcji zbrojnej w Gdańsku<sup>70</sup>. Gamelin zresztą zawiadomił Kasprzyckiego, że wykonanie zobowiązań wojskowych zależy od podpisania protokołu sojuszniczego, co – jak wskazano wyżej – nastąpiło dopiero w czwartym dniu wojny polsko-niemieckiej.

Tak znaczne opóźnienie w podpisaniu protokołu nie oznaczało, aby Francja nie zgodziła się jeszcze przed wojną na wiążącą wykładnię swych traktatów sojusznicznych z Polską stosownie do formuły użytej w gwarancji brytyjskiej. Zgodę swą Francja wyraziła w formie wymiany pism między Bonnetem a J. Łukasiewiczem, ambasadorem Polski w Paryżu. Wymiana ta objęła również wspomnianą, a dotąd sporną, klauzulę gdańską. Polska ostatecznie uzyskała od Francji zobowiązania, jakich sobie życzyła, aczkolwiek dyplomacja polska nie dowiedziała się, jaka była przyczyna niespodziewanych

<sup>65</sup> Tamże; M. Gamelin, *Servir. Le prologue du drame (1930 – août 1939)*. Paryż 1946, ss. 424-425. Por. także *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. V, dokument nr 569, s. 609.

<sup>66</sup> Tamże, ss. 609-610; G. Bonnet, *op. cit.*, ss. 220-222.

<sup>67</sup> *Polish White Book*, dokument nr 139; *Sprawa polska...*, s. 70.

<sup>68</sup> Tekst przedrukowany jako załącznik u J. Becka, *op. cit.*, s. 345.

<sup>69</sup> M. Gamelin, *op. cit.*, ss. 417 i 420-425.

<sup>70</sup> G. Bonnet, *op. cit.*, ss. 222-223. *Polskie Siły Zbrojne...*, ss. 93-101; J. Ciałowicz, *op. cit.*, ss. 64-75.

wahań Bonneta<sup>71</sup>. Przebieg tej sprawy nie był dobrą wróżbą dla zachowania się Francji w razie wojny.

Francja na dwa miesiące przed agresją niemiecką uprzedziła Rzeszę, iż

„wszelkie przedsięwzięcie, bez względu na formę, które – zmierzając do zmiany *status quo* w Gdańsku – spowodowałoby opór zbrojny ze strony Polski, sprawi, że zacznie grać układ polsko-francuski i zobowiąże Francję do natychmiastowego udzielenia pomocy Polsce”<sup>72</sup>.

Jeśli słowa te nie były tylko posunięciem dyplomatycznym, lecz dawały wyraz rzeczywistej intencji, to w ostatnich dniach pokoju Francja jak gdyby poczęła wycofywać się z tegoż stanowiska. W dniu 24 sierpnia Bonnet bardzo stanowczo odradzał Polsce reakcję zbrojną na wypadek, gdyby Senat W. Miasta proklamował przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Bonnet uważał, iż Polska winna ograniczyć się do protestu dyplomatycznego<sup>73</sup>. W instrukcji dla *chargé d'affaires* Francji w Londynie Bonnet dodawał znamienne słowa: „W rzeczywistości jest ważne, iżby Polska nie zajęła pozycji agresora, co mogłoby [risquerait] przeszkodzić zastosowaniu niektórych naszych paktów”<sup>74</sup>. Bonnet wywierał więc presję na Warszawę, a jednocześnie sugerował, że Francja niekoniecznie wykona swe obowiązki sojusznicze wobec Polski w wojnie ograniczonej do Gdańska.

Na koniec powiedzieć należy kilka słów o poglądzie niemieckim na zastosowanie polskich sojuszy w wypadku konfliktu o Gdańsk. Propaganda niemiecka podkreślała stale, że rząd brytyjski nie wypełni swej gwarancji wobec Polski *in puncto* Gdańska. Propaganda ta wskazywała, że uprawnienia polskie w Wolnym Mieście nie są warte poparcia, a tym bardziej ryzyka wojny<sup>75</sup>. W rozmowach z dyplomatami zachodnimi Ribbentrop dawał wyraz wątpliwości, czy gwarancja brytyjska rozciąga się na Gdańsk<sup>76</sup>. Z drugiej strony wydaje się, że *Auswärtiges Amt* musiało dokładnie zrozumieć ostrzeżenie francuskie z 1 lipca i mowę Chamberlaina z 10 tegoż miesiąca<sup>77</sup>. Niemniej wątpliwości niemieckie, czy W. Brytania weźmie udział w wojnie niemiecko-polskiej, trwały aż do 3 września 1939 r.<sup>78</sup> Wydaje się, że sam Hitler był głęboko przekonany, iż gwarancja brytyjska (a także francuska) dla Polski nie rozciągała się na uprawnienia i kompetencje Polski w Wolnym Mieście, gdyby zostały one

<sup>71</sup> J. Łukasiewicz, artykuły cytowane w przepisie 64; L. B. Namier, *op. cit.*, s. 465.

<sup>72</sup> Jak się wydaje, do oświadczenia tego doszło z inicjatywy ambasadora Francji w Berlinie Roberta Coulondre'a, *Ministère des Affaires Étrangères, Livre jaune français*, dokument 145. Tekst oświadczenia: tamże, dokumenty nr 149 i 150, cytat pochodzi ze s. 206.

<sup>73</sup> Tamże, dokument nr 222.

<sup>74</sup> Tamże, dokument nr 218.

<sup>75</sup> Por. memoriał *Foreign Office* z 5 maja 1939 r. dotyczący Gdańska, *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. V, załącznik II, s. 815, punkt 22.

<sup>76</sup> Patrz dokumenty cytowane w przepisach 51 i 56. Patrz także *Livre jaune français*, dokument nr 119. L. Denne, *op. cit.*, ss. 186-187.

<sup>77</sup> Por. rozmowę Coulondre'a z Weizsäckerem z dnia 13 czerwca 1939 r., *Livre jaune français*, dokument nr 162.

<sup>78</sup> Por. tamże, dokument nr 204 oraz P. Schmidt, *Statist auf diplomatischer Bühne 1923-1945. Erlebnisse des Chefdolmetscher im Auswärtigen Amt mit den Staatsmännern Europas*. Bonn 1954, s. 464 (reakcja Hitlera i Ribbentropa na wypowiedzenie wojny przez W. Brytanię).

naruszone bez udziału wojska, np. przez pokojową proklamację przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy<sup>79</sup>. Ale czy można było wyobrazić sobie pokojową aneksję Wolnego Miasta bez użycia niemieckich sił zbrojnych?

Kwestią istotną była reakcja polska na ewentualne wkroczenie wojsk niemieckich do Gdańska. Wprawdzie z powyższych wyjaśnień, dotyczących sojuszy z Francją i W. Brytanią, wypływa wniosek, że państwa te zobowiązały się wystąpić zbrojnie, gdyby Polska na wypadek przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy lub na okupację niemiecką w Gdańsku zareagowała użyciem wojska. Niemniej Polska miała podstawy obawiać się, że zbrojny konflikt polsko-niemiecki, spowodowany reakcją wojskową Polski na wkroczenie wojsk niemieckich do Gdańska (bez naruszenia terytorium Polski), mógłby nie wystarczyć do tego, by skłonić mocarstwa zachodnie do kontruderzenia na Rzeszę. Dlatego podczas rozmów sztabowych w Paryżu w maju 1939 r. strona polska zapowiadała umiarkowane postępowanie na przypadek drastycznych wydarzeń w Gdańsku. Przejawem ostrożności polskiej było sformułowanie użyte w instrukcji marszałka Śmigłego-Rydza dla gen. Kasprzyckiego:

„W razie 'puczu' w Gdańsku, wojskowa reakcja Polski będzie raczej zbrojnym protestem przeciw faktowi dokonaniem, a nie poważnym działaniem, które miałyby na celu odebranie i utrzymanie Gdańska”.

Polska zamierzała odpowiedzieć akcją wojskową jedynie wówczas, gdyby do Gdańska wkroczyły wojska z Prus Wschodnich lub nastąpił desant z morza. Samo wplynięcie floty niemieckiej bez desantu, a także samo przyłączenie Wolnego Miasta do Rzeszy, miało spotkać się z reakcją tylko na płaszczyźnie dyplomatycznej. W żadnej z różnych faz polskiego planowania nie przewidywano zajęcia Gdańska, lecz jedynie pewne działania zbrojne na terytorium Wolnego Miasta pozostające „w granicach silnej demonstracji”. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podkreślało jednak, że natychmiastowe działania wojskowe, w odpowiedzi na okupację lub desant niemiecki w Gdańsku, są konieczne, jeśli polska reakcja na jednostronne posunięcie Rzeszy ma odnieść jakiegokolwiek skutek dyplomatyczny. Beck zapewne obawiał się, że błyskawiczna akcja niemiecka w Gdańsku, połączona z polską bezczynnością, postawi Europę wobec faktu dokonanego i Polska nie znajdzie wówczas żadnego poparcia z czyjejkolwiek strony. Potrzeba gotowości do natychmiastowej (aczkolwiek ograniczonej) operacji wojskowej na terenie Wolnego Miasta spowodowała, że w sierpniu 1939 r. naczelne dowództwo zmobilizowało i wysłało na Pomorze specjalny korpus interwencyjny. Plan interwencyjnego na przypadek wojny z Niemcami i powodował dalsze rozciągnięcie frontu polskiego i rozproszenie sił. Przesunięcie części korpusu ku północy Śmigły-Rydz określił jako „absurd operacyjny do którego [został] zmuszony względami politycznymi”. Korpus interwencyjny uległ rozwiązaniu w przeddzień rozpoczęcia wojny<sup>80</sup> i w walce, jaka rozegrała się na terenie Wolnego Miasta, wzięła udział jedynie załoga Westerplatte oraz uzbrojony personel poczty polskiej, nie zaś jakiegokolwiek jednostki polskie stacjonowane na terenie województwa pomorskiego.

<sup>79</sup> Por. informację podaną w ostatnim sprawozdaniu Burckhardta dla Ligi Narodów, dokument Ligi nr C 42. M. 38. 1940, VII, s. 11.

<sup>80</sup> *Polskie Siły Zbrojne...*, ss. 95, 378-380 (przypis), 311-314 i 416.

Hitler, skoro zdecydował się na konflikt zbrojny, nie myślał zawęzić go do jakiejś osobliwej i ograniczonej wojny niemiecko-gdańsko-polskiej prowadzonej tylko w Wolnym Mieście. Wojna, która pod względem celu i zasięgu ograniczyłaby się do terytorium gdańskiego, okazała się – wbrew wątpliwościom dyplomatów – hipotezą wyłącznie teoretyczną.

#### 4. PROBLEM GDAŃSKI W OKRESIE ZAOSTRZANIA SIĘ SYTUACJI EUROPEJSKIEJ

Beck nie tracił nadziei, że mimo napięcia, jakie wytworzyło się między Polską a Niemcami w drugiej połowie marca, odbędą się jeszcze dalsze rozmowy z Berlinem na temat Gdańska.

W ostatniej dekadzie marca Beck informował dyplomację brytyjską, iż spodziewa się niebawem dalszych rokowań w sprawie Wolnego Miasta i że zamierza uczynić Niemcom wspaniałomyślną ofertę<sup>81</sup>. Podczas swej wizyty w Londynie, już po gwarancji brytyjskiej<sup>82</sup>, Beck powiedział Halifaxowi (4 kwietnia 1939 r.), że „sprawa gdańska nie nadaje się jeszcze do negocjacji. W każdym razie Polska nie jest gotowa dyskutować pod groźbą lub przyjąć rozwiązanie narzucone”<sup>83</sup>. „Polska nie przyjmie faktów dokonanych, aczkolwiek nie zamyka ona drzwi do rozsądnych i swobodnych rokowań”. Podczas drugiej rozmowy w tym samym dniu (z udziałem Chamberlaina) Beck wyjaśnił, że aktualnie nie odbywają się żadne rokowania w sprawie Gdańska. Nie jest pewny, czy uda się osiągnąć porozumienie, niemniej Polska czyni starania w tym kierunku. Polska bierze pod uwagę dwustronny układ polsko-niemiecki. Układ ten dałby ludności własny rząd (*free government*) i zapewniłby istniejące uprawnienia Polski w Gdańsku. Beck dodał, że „rząd niemiecki nigdy nie kwestionował uprawnień Polski w Gdańsku, ostatnio zaś je potwierdził”<sup>84</sup>. Beck wyjaśnił Halifaxowi, że dopóki Polska i Niemcy nie porozumieją się w sprawie Gdańska, byłoby lepiej, aby nie odwoływać Wysokiego Komisarza. „Jeżeli Polska zajmie stanowczą postawę wobec Gdańska, zwłaszcza opierając się faktom dokonany, to uczyni tak nie dla samego Gdańska, lecz z przyczyn zasadniczych”<sup>85</sup>.

Po rozmowach marcowych Berlin nie nawiązywał dialogu z Warszawą. W dniu 28 kwietnia 1939 r. Hitler w przemówieniu wygłoszonym w *Reichstagu*<sup>86</sup> zajął stanowisko wobec odrzucania przez Polskę żądań niemieckich i wobec związania się Polski z W. Brytanią.

Mowa Hitlera ujawniła, jak niedokładnie informował Beck rząd brytyjski o stanie sprawy gdańskiej<sup>87</sup>.

<sup>81</sup> *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. IV, dokumenty nr 523 i 547.

<sup>82</sup> Beck wybierał się do Londynu jeszcze przed wystąpieniem Chamberlaina w Izbie Gmin w dniu 31 marca. Celem wizyty miało być przygotowanie Londynu na zmiany w Gdańsku dokonane w drodze porozumienia między Polską a Niemcami. H. Batowski, *op. cit.*, s. 231.

<sup>83</sup> *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. V, dokument nr 1, s. 3.

<sup>84</sup> Tamże, dokument nr 2, s. 17.

<sup>85</sup> Tamże, s. 18.

<sup>86</sup> Fragment przemówienia w przekładzie polskim: *Sprawa polska...*, s. 19.

<sup>87</sup> Beck wiedział, że Londyn popiera pretensje Rzeszy do Gdańska i mógł obawiać się, że kryzys polsko-niemiecki na tle sprawy gdańskiej osłabi szanse na sojusz z Brytanią, por. M. Gilbert, R. Gott, *op. cit.*, s. 275.

W swym przemówieniu Hitler wypowiedział pakt nieagresji z Polską i powtórzył, iż domaga się przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Potwierdził także gotowość Niemiec do uznania tam uprawnień gospodarczych Polski i zapewnienia jej wolnego portu o dowolnej wielkości. Hitler powiedział: „Przy takim rozwiązaniu Polska nie była w ogóle, moim zdaniem, stroną dającą, lecz tylko biorącą; nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Gdańsk nigdy nie będzie polski”. Ostatnie słowa były jednym z tych proroctw niemieckiego wodza, które już za kilka lat nie miały się sprawdzić.

Odpowiedzią na powyższe wystąpienie było przemówienie Becka, wygłoszone w Sejmie w dniu 5 maja. Stwierdził on m. in., iż Polska nie godzi się na przyłączenie Gdańska do Rzeszy<sup>88</sup>. Następnie Polska i Niemcy wymieniły jeszcze memoriały<sup>89</sup>, które jednak nie wniosły nic nowego do sporu o Gdańsk. Postulat wcielenia Gdańska do Rzeszy figurował na pierwszym miejscu listy żądań emisariusz polski w razie, gdyby ten w końcu sierpnia 1939 r. przybył z Warszawy do Berlina, aby podpisać kapitulację Polski wobec presji niemieckiej.

Po rozmowie Ribbentropa z Lipskim w dniu 26 marca 1939 r. i brytyjskiej gwarancji dla Polski ustała, jak już wspomniano, aktywność dyplomatyczna Rzeszy kierowana bezpośrednio do Polski. Propozycja z 24 października poprzedniego roku podtrzymywana od listopada 1938 r. do marca 1939 r. była – w ujęciu Hitlera i jego dyplomacji – propozycją jedyną i niepowtarzalną (*dieser einmalige Vorschlag*). Nie było do niej powrotu po przemówieniu Hitlera. Już 5 kwietnia Weizsäcker instruiował Moltkego, by nie wdawać się w żadne merytoryczne dyskusje ze stroną polską. *Wilhelmstrasse* nie chciała dopuścić do kontrpropozycji polskiej<sup>91</sup>. Hitler nie zdecydował się jeszcze na wojnę, aczkolwiek decyzja taka była już bliska. Na razie Niemcy pragnęły dyplomatycznie izolować Polskę. Podkreślały więc wobec W. Brytanii i Francji cały bezsens „wojny o Gdańsk”.

Hitler bez wojny przeprowadził remilitaryzację Nadrenii, przyłączył Austrię i Sudety, opanował Czechy i Morawy, uzależnił od siebie Słowację oraz odebrał Litwie Kłajpedę. Sprawa Gdańska ułożyła się inaczej i to niewątpliwie wywoływało niezadowolone wodza III Rzeszy i jego dyplomacji. Nawet czołowi „monarchijscy” w Londynie i w Paryżu nie namawiali Becka, aby po prostu odstąpił Niemcom Gdańsk. Londyn i Paryż uważały, iż pretensja Hitlera do Gdańska jest uzasadniona<sup>92</sup>, a jego stanowisko w kwestii gdańskiej

<sup>88</sup> *Sprawa polska...*, s. 23.

<sup>89</sup> Memoriał niemiecki zob. *Documente zur Vorgeschichte des Krieges*, dokument nr 213; memoriał polski zob. *Government Blue Book*, dokument nr 16.

<sup>90</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918 - 1945*. Serie D, t. VII, dokumenty nr 422 i 458, przekład polski u H. Batowskiego, *Ostatni tydzień pokoju*. Poznań 1964, s. 224.

<sup>91</sup> Publikacja cytowana w przypisie 39, s. 1001.

<sup>92</sup> Ambasador brytyjski w Berlinie Sir Nevile Henderson, *Failure of a Mission. Berlin 1937 - 1939*. London 1941, s. 224, stwierdzał, że „Korytarz i Gdańsk były prawdziwą niemiecką krzywdą narodową i należało znaleźć słuszne rozwiązanie [...], jeśli miał zapanować prawdziwy pokój [...] między Niemcami a Polską”. Ale nawet Henderson nie uważał, by proste ustępstwo wobec dyktatu Hitlera było takim rozwiązaniem. Por. także list Hendersona do I. A. Kirkpatricka z 23 maja 1939 r. (*Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. V, dokument nr 605) oraz do Williama Stranga z 16 sierpnia 1939 r. (tamże, t. VII, dokument nr 37).

dużo mocniejsze niż w przypadku Czech i Moraw. Niemniej w marcu 1939 r. Hitler i jego dyplomacja przekroczyli granice nakreślone w Monachium. Zanim by Hitler mógł otrzymać Gdańsk, Niemcy musiałyby złożyć W. Brytanii konkretne dowody, że nie naruszają pokoju. Chamberlainowi nie wystarczyły już same zapewnienia Hitlera. *Führer* musiał teraz dać do-233wód, że dotrzyma nowych ewentualnych przyrzeczeń. W sytuacji, w jaką Hitler sam się wmanewrował po publicznym wystąpieniu z 28 kwietnia nie było to łatwe, ale nie było też niemożliwe. Beck zapewne miał rację, gdy stwierdzał, że Ribbentrop zaostrza spór z Polską. Przede wszystkim jednak Ribbentrop nie chciał kompromisu z W. Brytanią, lecz po prostu uważał, że Londyn ma zgodzić się na niemieckie żądania we wschodniej Europie i nie powinien zabierać głosu w sprawie tych żądań<sup>93</sup>. Gdy w końcu sierpnia Hitler zdecydował się przerwać stan inercji dyplomatycznej, jaki mimo wzrastającego napięcia charakteryzował od maja stosunki Niemiec z ich antagonistami, i domagał się, aby pełnomocnik polski przybył do Berlina, Niemcy znowu pokazały, iż w rachubę wchodzi rozstrzygnięcie natychmiastowe, zgodne z ich żądaniami, będące rezygnacją Polski nie tylko z dostępu do morza, lecz także z niepodległości. Żądania niemieckie wobec Polski w końcu sierpnia<sup>94</sup> były znacznie większe od wysuwanych w okresie od października 1938 do marca 1939 r., obejmowały bowiem m. in. roszczenie do województwa pomorskiego<sup>95</sup>.

Aż do sierpnia 1939 r. dyplomacja angielska uważała, iż Gdańsk jest punktem kryształacyjnym kryzysu. Doniesienia ambasadora brytyjskiego w Warszawie, sir H. Kennarda, który wskazywał, iż co raz mniej chodzi tu o Gdańsk, a co raz więcej o niepodległość i integralność państwa polskiego, długo nie znajdowały oddźwięku w *Foreign Office* i na Downing Street. Dnia 5 lipca 1939 r. Halifax napisał, że zarówno on sam, jak i Chamberlain uważają, iż „w obecnej chwili Gdańsk jest głównym źródłem niepokoju europejskiego”<sup>96</sup>.

Ambasador francuski w Berlinie R. Coulondre komentował wydarzenia w tym samym duchu co Kennard, silniej jeszcze akcentując niebezpieczeństwo niemieckie. Podkreślał on, że nie Gdańsk jest rzeczywistym celem III Rzeszy, lecz nowy rozbiór Polski<sup>97</sup> oraz hegemonia niemiecka w Europie<sup>98</sup>.

<sup>93</sup> A. J. P. Taylor, *op. cit.*, s. 235: „Ribbentrop provided an almost impassable obstacle. As ambassador in London before he became foreign minister, he had set out with high boasts of achieving Anglo-German reconciliation. He had failed; and was now determined that where he had failed no one else should succeed. Dirksen, his successor, received no instructions; and his reports were ignored, when not actually condemned. Ribbentrop never wearied of telling Hitler that the British would yield only to threats, not to conciliation; and it suited Hitler to believe him”.

<sup>94</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1939*. Serie D, t. VII, dokument nr 458; por. także dokument nr 422, załącznik; *Government Blue Book*, dokument nr 98.

<sup>95</sup> Wbrew temu, co pisze Taylor, *op. cit.*, s. 240, Polska nie ignorowała wezwań Zachodu o poczynienie koncesji Niemcom w sprawie Gdańska. Zachód zabiegał o to, by Polska nie wywołała w Gdańsku incydentów i nie dała tam Hitlerowi powodu do akcji – pod tym względem panowała identyczność poglądów między Londynem i Paryżem a Warszawą. Natomiast A. J. P. Taylor, *op. cit.*, s. 257, ma rację, gdy pisze: „The British Government [...] were determined on concessions over the Poles' heads, if Hitler were reasonable”.

<sup>96</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Serie 3, t. VI, dokument nr 234, s. 257.

<sup>97</sup> *Livre jaune français*, dokument nr 127 i dalsze.

<sup>98</sup> Tamże, dokumenty 124, 135 i dalsze.

Od zajęcia Pragi i gwarancji udzielonej Polsce dyplomacja brytyjska nie ustawała w zabiegach dookoła kwestii gdańskiej, na ten czas przypadł również szereg mniej lub bardziej luźnych pomysłów autorstwa brytyjskiego, dotyczących przyszłości Wolnego Miasta. W osobie Wysokiego Komisarza Burckhardta, Halifax i *Foreign Office* mieli inteligentnego interpretatora swych poglądów.

Zachęta, a nawet presja do rokowań, nie była sprzeczna z gwarancją udzieloną Polsce. W. Brytania zobowiązała się przyjść Polsce z pomocą zbrojną, ale nie gwarantowała granic Polski ani tym bardziej *status quo* w Gdańsku<sup>99</sup>. W rozumieniu brytyjskim drzwi do rokowań były otwarte, na tym samym stanowisku stał zresztą rząd polski. Ale Niemcy nie chciały rozmów ograniczonych do sprawy gdańskiej.

Szukanie formuły dla rozwiązania konfliktu o Gdańsk miało swe usprawiedliwienie również w tym, że zwłaszcza po mowie Hitlera powiększało się lokalne napięcie w Gdańsku i rosła liczba incydentów. Wydawało się wówczas, iż każdy z nich może rozpętać konflikt zbrojny na skalę europejską.

Tymczasem z perspektywy, jaką dał upływ czasu od tamtych wydarzeń oraz w oparciu o pełniejszą niż wtenczas wiedzę (którą dziś dają udostępnione dokumenty i archiwa) stwierdzić trzeba, że napięta sytuacja w Wolnym Mieście od jesieni 1938 r., a zwłaszcza od wiosny do lata 1939 r., nie miała decydującego znaczenia dla genezy II wojny światowej, aczkolwiek współcześnie przywiązywano wielką wagę do tarć, ostrych zadrażnień i poważnych incydentów w stosunkach między Polską a Wolnym Miastem. W depe szach dyplomatycznych tamtych tygodni często spotkać można obawę, że niebawem nastąpi w Gdańsku początek konfliktu<sup>100</sup>.

Propaganda i demonstracje antypolskie, prześladowanie Polaków, nie wyłączając aresztowań i zabójstw, konflikty związane z polskim nadzorem celnym, kroki gospodarcze podjęte przez Polskę, intensywne przygotowania wojskowe prowadzone przez władze gdańskie<sup>101</sup> – wszystko to sprawiało, że Gdańsk był okresami w stanie wrzenia, co szczególnie uwidoczniło się w sierpniu. Od incydentu w Kałdowie (Kalthof), tj. od 21 maja 1939 r., kiedy to szofer Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, działając w obronie własnej, zastrzelił członka SA<sup>102</sup>, ustał kontakt osobisty między Komisarzem R.P. a władzami Wolnego Miasta (rokowania wznowione między 16 a 24 sierpnia nie dały żadnego wyniku; dotyczyły one ograniczeń i zakazów, jakie

<sup>99</sup> Tych dwóch kwestii wydaje się nie rozróżniać A. J. P. Taylor, *op. cit.*, ss. 213-214.

<sup>100</sup> W depe szach tych nie brakowało najbardziej nieprawdopodobnych pogłosek – znalazła się tam np. informacja, że Hitler będzie powołany na stanowisko prezesa Senatu Wolnego Miasta (patrz *Livre jaune français*, dokument nr 165).

<sup>101</sup> Czytelnik znajdzie materiał dokumentacyjny w kolorowych księgach (brytyjskiej, francuskiej, niemieckiej i polskiej) oraz w *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, tomy V-VII, i w *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1939*. Serie D, t. VI i VII. O wydarzeniach w Wolnym Mieście w okresie kryzysu polsko-niemieckiego pisze Wysoki Komisarz w sprawozdaniu przytoczonym w przypisie 79, ss. 9-16 oraz w swych pamiętnikach, rozdziały VII i VIII, *passim* oraz L. Denne, *op. cit.*, rozdziały V-VII.

<sup>102</sup> Incydent wydarzył się wieczorem 20 maja lub w nocy z 20 na 21 (patrz Sprawozdanie przytoczone w przypisie 79, s. 11 oraz C. J. Burckhardt, *op. cit.*, ss. 336-337). Wersja niemiecka incydentu: *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, dokumenty nr 420-422.

Senat usiłował narzucić polskim inspektorom celnym). Obie strony ograniczyły się do korespondencji, z reguły utrzymanej w ostrym tonie. W tym okresie Wysoki Komisarz Ligi odegrał pewną rolę uspokajającą i spełniał ważną funkcję pośrednika między dwoma stronami<sup>103</sup>. W lecie 1939 r. doszło nawet – z inicjatywy niemieckiej – do wydarzenia osobliwego z punktu widzenia prawnego, mianowicie Berlin i Warszawa wymieniły noty dotyczące kompetencji polskich w Wolnym Mieście<sup>104</sup>. Beck słusznie zauważył przy tym, iż była to pierwsza bezpośrednia interwencja Rzeszy w spór między Polską a Wolnym Miastem<sup>105</sup>. Spór związany był z zarządzeniem senackim, które zakazało polskim inspektorom celnym wykonywania ich funkcji (Senat niezwłocznie wycofał zarządzenie).

Nie wydaje się wszakże, aby nota polska do Senatu w tej sprawie<sup>106</sup> lub jakiegokolwiek inne wydarzenie w Wolnym Mieście miało wpływ na dalszy rozwój sytuacji na scenie europejskiej. Gdańsk był już tylko przedmiotem, więcej może symbolem wielkiej polityki europejskiej, niż jej przyczyną sprawczą. Zarówno Rzesza, jak i Polska działały na terenie Wolnego Miasta w sposób kontrolowany i przemyślany; to, co się działo w Gdańsku, nie wyprzedzało ani tym bardziej nie determinowało tego, co zdecydowano w Berlinie i Warszawie. Dawniej zdarzało się, że *Gauleiter* i Senat na własną rękę dokonywali posunięć nieuzgodzonych z polityką ustaloną w Berlinie. W 1939 r. było inaczej. „Jestem marionetką w rękę *Führera*” – powiedział Forster Burckhardtowi wiosną 1939 r.<sup>107</sup> Krótko przed wojną przebywał w Wolnym Mieście urzędnik *Auswärtiges Amt*, E. Vesenmayer, który jako pełnomocnik ministra spraw zagranicznych Rzeszy czuwał nad tym, by działanie czynników lokalnych zgodne było z wytycznymi Berlina. Liczne dokumenty zachowane w archiwum *Auswärtiges Amt* potwierdzają, że Berlin panował nad sytuacją w Gdańsku i tę sytuację kształtował<sup>108</sup>, nie wyłączając incydentów<sup>109</sup>. Gdy zaś Hitler gotów był do walki i postanowił uderzyć nie uciekł się do pozorów, jaki mógłby stwarzać taki czy inny incydent zainscenizowany w Gdańsku. Wprawdzie pierwsze strzały padły w Gdańsku – ogień otwarty w dniu 1 września 1939 r. przez okręt liniowy Schleswig-Holstein na Westerplatte był początkiem II wojny światowej, ale jednocześnie Niemcy zaatakowały Polskę na całym froncie.

<sup>103</sup> Burckhardt spełnił tę funkcję, mimo że wielokrotne incydenty i tarcia w Gdańsku na wiosnę i w lecie r. 1939 oceniał z dużą dozą łagodności dla Rzeszy i jej agentów w Wolnym Mieście i z dużą dozą krytycyzmu pod adresem władz polskich (patrz *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. V, dokument nr 337 oraz t. VI, dokument nr 659, zwłaszcza ss. 689-690, 696-697).

<sup>104</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Serie D, t. VII, dokumenty nr 5 i 10.

<sup>105</sup> *Government Blue Book*, dokument nr 46, punkt 2.

<sup>106</sup> Przedrukowana w *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945*. Serie D, t. VI, dokument nr 774, załącznik.

<sup>107</sup> C. J. Burckhardt, *op. cit.*, s. 301.

<sup>108</sup> Patrz *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945*. Serie D, t. VII, dokumenty nr 4, 119, 139, 176, 188, 244 i 264; publikacja przytoczona w przypisie 39, ss. 1040, 1041 i 1054. Por. A. J. P. Taylor, *op. cit.*, s. 239.

<sup>109</sup> Przyznał to Weizsäcker na swym procesie (zob. publikacja przytoczona w przypisie 39, s. 1108).

Na początku maja 1939 r. delegat *Foreign Office* omawiał w Lidze Narodów sytuację, jaka wytworzyła się w Gdańsku po przemówieniu Hitlera. Sekretarz Generalny Ligi Avenol (Francuz), wysoki urzędnik Ligi Walters (Brytyjczyk) oraz Burckhardt

„wyrażali się bardzo krytycznie o polskiej polityce. Uważali oni, że p. Beck był obłudny w swych staraniach zmierzających do minimalizowania znaczenia kwestii gdańskiej. Polacy dążyli do tego, by w pełni utrzymać związek Ligi z Gdańskiem, jednocześnie zaś systematycznie podważali pozycję Ligi. Jedyiny walor Ligi w oczach Polaków polega na tym, że jest ona obiektem przetargu w rokowaniach z Niemcami; w tej chwili obiekt ten jest niewiele warty. Niemniej, gdyby kiedykolwiek doszło do porozumienia polsko-niemieckiego na tej podstawie, byłoby to najprostszym wyjściem dla Rady [Ligi]. P. Avenol z naciskiem wyrażał pogląd, iż nadszedł czas, by Liga w praktyce położyła kres swej odpowiedzialności w Gdańsku”<sup>110</sup>.

Tak więc w Lidze panowało niezadowolenie z Polski (nie z Hitlera) i objawiono niechęć do odegrania roli w powstałym kryzysie. Defetyzm sekretariatu Ligi był całkowity. Rozważano wówczas możliwość odwołania Wysokiego Komisarza, wszakże przeważał wpływ brytyjski i zaniechano tego zamiaru. Mimo bardzo dobrych kontaktów w Berlinie i życzliwego stosunku rządu Rzeszy (Hitler nieraz publicznie chwalił Burckhardta), Wysoki Komisarz nie odegrał roli pośrednika między Niemcami a Polską w sprawie gdańskiej. Ujawniło się to zwłaszcza podczas jego podróży dyplomatycznej na przełomie maja i czerwca. W Berlinie Burckhardt nie powtórzył – mimo prośby Becka – nawet połowy tego, co usłyszał w Warszawie.

Wywierając pewną presję na Polskę, by takie rokowania prowadzić, W. Brytania w pewnym momencie sugerowała skorzystanie z pośrednictwa państw skandynawskich<sup>111</sup>. Inicjatywa brytyjska wywołała w Warszawie uzasadniony niepokój co do zamiarów Londynu<sup>112</sup>.

Szczególnie silny nacisk na podjęcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie Gdańska wywierał Henderson, ambasador brytyjski w Berlinie<sup>113</sup>. Aczkolwiek ambasada brytyjska w Warszawie przeciwstawiała się tym sugestiom, widziała bowiem, że mogą one tylko osłabić sojusz polsko-brytyjski i wzmocnić tym samym pozycję Rzeszy, sugestie Hendersona wywierały pewien wpływ na Halifaxa<sup>114</sup>. W Warszawie wszelkie próby zmuszenia Polski do rokowań w atmosferze gróźb i zastraszania ze strony Niemiec spotykały się z wielką nieufnością<sup>115</sup>. O nastrojach tych świadczyło duże niezadowolenie Becka z faktu, że Burckhardt bez konsultacji z rządem polskim udał się 11 sierpnia 1939 r. do Berchtesgaden na rozmowę z Hitlerem<sup>116</sup>.

Niepokój i obawy polskie były do pewnego stopnia uzasadnione – porozumienie się aliantów z Rzeszą poza plecami Polski i na jej niekorzyść było jedną z ewentualności.

<sup>110</sup> *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. V, dokument nr 336, s. 393.

<sup>111</sup> Tamże, dokumenty nr 596, 607 i 732 oraz t. VI, dokument nr 16.

<sup>112</sup> Por. tamże, t. VI, dokument nr 16.

<sup>113</sup> Zob. zwłaszcza korespondencję Hendersona wydrukowaną tamże, załącznik I, s. 702 i nast.

<sup>114</sup> Tamże, t. VII, dokument nr 4, s. 7.

<sup>115</sup> Tamże, dokument nr 48, ss. 49-50.

<sup>116</sup> Tamże, dokumenty nr 11 i 48.

W czasie kryzysu w lipcu i sierpniu 1939 r. W. Brytania nie rezygnowała z idei porozumienia się z Hitlerem, czekała wszakże na pojednawczy gest z jego strony. Równoległe do gwarancji udzielonej Polsce i innym państwom W. Brytania gotowa była zawrzeć pakt nieagresji z Rzeszą i udzielić Berlinowi bardzo dużej pożyczki celem rozwoju dwustronnych stosunków handlowych<sup>117</sup>. Sir H. Wilson, najbliższy doradca Chamberlaina i współtwórca jego polityki zagranicznej, uważał, że po zawarciu paktu i udzieleniu pożyczki Gdańsk będzie odgrywał już tylko nieznaczną rolę w polityce brytyjskiej, a gwarancja dla Polski stanie się zbędna<sup>118</sup>.

##### 5. POSZUKIWANIE FORMUŁY DLA KWESTII GDAŃSKIEJ

Odpowiedź na pytanie, jak rozwiązać kwestię gdańską, znajdowała się w polu uwagi dyplomacji europejskiej aż do ostatnich dni pokoju. Dzisiejszego czytelnika ówczesnej korespondencji dyplomatycznej uderza atmosfera nierealności, jaka otacza kompromisowe formuły, nad którymi zastanawiali się dyplomaci.

Przemówienie Hitlera w *Reichstagu* w dniu 28 kwietnia i memoriał niemiecki z tej samej daty były wyrazem stanowiska nieustępliwego, które nie pozostawiało miejsca na alternatywne rozwiązanie. Wskazywały one również, że Hitlerowi nie tyle chodzi o Gdańsk i eksterytorialną komunikację przez Pomorze, lecz o oderwanie Polski od W. Brytanii. „Stanowiska wyraźne zostały zajęte z obu stron – donosił ambasador francuski w Warszawie L. Noël – i margines możliwych ustępstw między projektami kanclerza Hitlera, a determinacją dumnego ludu [polskiego] wydaje się być nieznacznym”<sup>119</sup>.

Londyn uważał, że jedyną drogą zaspokojenia pretensji niemieckich do Gdańska jest układ, który do pewnego stopnia uwzględniłby interesy polskie. Rząd brytyjski nie godził się na załatwienie kwestii gdańskiej w drodze przemocy albo przy wzięciu pod uwagę wyłącznie interesów niemieckich<sup>120</sup>.

Po replice Becka na mowę Hitlera Henderson sugerował Halifaxowi, aby zgodzić się na przyłączenie Gdańska do Rzeszy pod warunkiem, że nastąpi rzeczywista demilitaryzacja miasta i Polsce zapewni się korzystanie z uprawnień gospodarczych<sup>121</sup>.

Podczas rozmów w Paryżu (20 maja 1939 r.)<sup>122</sup> Halifax dał wyraz swemu zainteresowaniu dla sformułowania, jakiego Hitler użył w swej mowie poruszając kwestię gdańską. Hitler mówił o Gdańsku jako o „Wolnym Państwie w ramach Rzeszy Niemieckiej”<sup>123</sup>. Zważywszy, że Beck gotów był pójść – zdaniem Halifaxa – na daleko idące ustępstwa w sprawie Gdańska (polityka

<sup>117</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945*, Serie D, t. VI, dokument nr 714.

M. Gilbert, R. Gott, *op. cit.*, ss. 212-226.

<sup>118</sup> Tamże, s. 250.

<sup>119</sup> *Livre jaune français*, dokument nr 109.

<sup>120</sup> Por. rozmowę Halifaxa z ambasadorem niemieckim w Londynie Herbertem von Dirksenem z 18 maja 1939 r. (*Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. V, dokument nr 559, zwłaszcza ss. 601-602).

<sup>121</sup> Tamże, załącznik II, s. 817, punkt 8.

<sup>122</sup> Tamże, dokument nr 569, s. 610.

<sup>123</sup> „Danzig kehrt als Freistaat in den Rahmen des Deutschen Reiches zurück”.

wewnętrzna, oddanie prowadzenia stosunków zagranicznych w ręce Rzeszy), Halifax

„zastanawiał się, czy nie byłoby możliwe ułożyć planu, na którego podstawie utrzymano by specjalny charakter Wolnego Miasta w tym znaczeniu, że nie byłoby ono ufortyfikowane ani okupowane przez wojska niemieckie. Gdańsk byłby zarządzany jako miasto niemieckie i mógłby nawet mieć przedstawicielstwo w *Reichstagu*. Zachowałby jednak odrębną konstytucję, którą umieszczono by pod gwarancją nie tyle Ligi Narodów, ile mocarstw takich, jak Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Polska”.

Plan ten Halifax wentyliował następnego dnia w rozmowie z Burckhardtem w Genewie<sup>124</sup>: administracja gdańska upodabnia się do administracji niemieckiej, Rzesza prowadzi sprawy zagraniczne Wolnego Miasta, Gdańsk ma posłów w *Reichstagu*, niemniej Wolne Miasto istnieje nadal, jest zdemilitaryzowane i zneutralizowane, przy czym cały ten nowy reżim objęty jest gwarancją międzynarodową.

Burckhardt zareagował negatywnie na pogląd przyjęty przez Halifaxa za punkt wyjścia. Jako historyka i Szwajcara niepokoiły go perspektywy, które wylaniały się – przy pewnej interpretacji – ze słów Hitlera. Burckhardt przypomniał Halifaxowi, że niegdyś Marsylia i Genewa były częścią Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. „Wolne Miasto w obrębie Rzeszy reprezentowałoby nową formę imperializmu”<sup>125</sup>.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych brało pod uwagę rozwiązanie oparte na wzorze Wolnych Stref sabaudzkich (genewskich)<sup>126</sup>. Nie znając projektu francuskiego, trudno powiedzieć, w jakich – konkretnie – punktach proponowane rozwiązanie opierałoby się na modelu i doświadczeniach Wolnych Stref. W 1939 r. zneutralizowana strefa w Sabaudii wzdłuż granicy francusko-szwajcarskiej (genewskiej) już nie istniała, nie było więc jasne, czy *Quai d'Orsay* projektował demilitaryzację i neutralizację Gdańska (pod suwerennością niemiecką). Istniały natomiast (i nadal istnieją) wspomniane Wolne Strefy. Należą one także obecnie do szwajcarskiego obszaru celnego, aczkolwiek pozostają w granicach politycznych Republiki Francuskiej. Sytuacja prawna i gospodarcza Wolnych Stref była między dwoma wojnami światowymi przedmiotem długiego sporu francusko-szwajcarskiego<sup>127</sup> – nasuwa się więc pytanie, czy nadawała się do naśladowania między sąsiadami tak antagonistycznymi jak Polska i Niemcy w 1939 r.

W ostatnich miesiącach pokoju Rzym był źródłem bezpośrednim i pośrednim rozmaitych koncepcji dotyczących przyszłości Gdańska. Pod datą 3 lipca Ciano zapisał w swym pamiętniku, że „*Duce* zreagował projekt rozwiązania tego zagadnienia na podstawie plebiscytu”<sup>128</sup>. Z uwagi na skład ludnościowy Wolnego Miasta zastosowanie tego projektu włączyłoby Gdańsk w granice

<sup>124</sup> Tamże, dokument nr 580, ss. 628-629.

<sup>125</sup> Tamże, s. 628.

<sup>126</sup> Informacja ze źródeł angielskich, tamże, t. VI, ss. 697-698. Burckhardt przypuszczał, że sugestie tej treści Beck komunikował Ribbentropowi (tamże, s. 732).

<sup>127</sup> *Cour Permanente de Justice Internationale*. Seria A/B, nr 46 (wyrok z 7 czerwca 1932 r.). W. Kägi, *Genfer Zonenfrage, Strupp-Schlochauer Wörterbuch des Völkerrechts*, t. I, Berlin 1960, ss. 655-658, tamże piśmiennictwo.

<sup>128</sup> G. Ciano, *Pamiętniki 1939-1943*, t. I. Warszawa 1949, s. 112.

Rzeszy. Później Mussolini i Ciano byli zwolennikami oddania Gdańska Niemcom bez żadnego plebiscytu<sup>129</sup>. Traktowali oni tę operację jako wstęp do rokowań polsko-niemieckich i ogólnej konferencji pokojowej, na której doszłoby do dalszych ustępstw Polski wobec Rzeszy. Włochy inspirowały niefortunne wystąpienie Watykanu (mowa o tym niżej); prawdopodobnie właśnie pod wpływem atmosfery rzymskich pomysłów narodziła się sugestia ambasadora brytyjskiego przy Kwirynale Sir Percy Loraine'a<sup>130</sup>. W depeszy z 25 sierpnia 1939 r. przedstawił on następującą formułę dla załatwienia sprawy gdańskiej – dodał przy tym, iż uważa, że formuła ta jest zgodna z poglądami Halifaxa:

„(a) Jeśli da się stwierdzić, iż p. Hitler w zasadzie przyjmie ideę regulacji [settlement] polsko-niemieckiej pod gwarancją międzynarodową, wówczas (b) Rząd Jego Królewskiej Mości doradzi rządowi polskiemu, aby ten oświadczył, iż uznaje prawo Wolnego Miasta Gdańska do stanowienia o swej przynależności politycznej i gotów jest prowadzić rokowania w sprawie takich zmian w statucie Wolnego Miasta, jakie to stanowienie pociągnęłoby za sobą, pod warunkiem, że cała regulacja byłaby objęta międzynarodową gwarancją.

Tego rodzaju publiczna deklaracja [rządu polskiego] byłaby pierwszym krokiem; po nim nastąpiłoby (c) natychmiastowe i publiczne oświadczenie p. Hitlera stwierdzające jego gotowość do rokowań oraz przyjęcie zasady, iż przyszła regulacja polsko-niemiecka, łącznie ze stosowną rękojmią dla żywotnych interesów gospodarczych Polski, będzie podlegać gwarancji międzynarodowej.

Punkty (a) i (c) są zadaniem p. Mussoliniego, a punkt (b) należy do Rządu Jego Królewskiej Mości<sup>131</sup>.

#### Reakcja Halifaxa była realistyczna:

„nie mamy danych po temu, iżby wyrzucić presję na Polaków, by przyjęli taką regulację, ani by się nam to nie powiodło, chyba że aprobatą Hitlera w punkcie (a) objęłaby akceptację zasady, że muszą istnieć gwarancje dla żywotnych interesów i gospodarczych uprawnień Polski, o których mówi Pan w punkcie (c)”<sup>132</sup>.

Halifax trafnie dodawał, że teraz Hitler w swej kampanii kładł główny nacisk na zarzut złego traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce, czyli załatwienie sprawy gdańskiej (co wymaga zresztą rokowań) nie jest w tej chwili najważniejsze. Projekt Loraine'a nie był dyskutowany między Londynem a Warszawą. Jednocześnie w innym dokumencie Halifax stwierdzał:

„Istnieją wskazówki co do tego, że [...] Hitler myśli o rozbiórce Polski, dokonawszy zaś tej operacji zamysła uczynić [Wielkiej Brytanii] rodzaj oferty dotyczącej ograniczenia zbrojeń i spraw pokrewnych. [...] Otóż jest również taka rzecz jak honor brytyjski. Nie możemy uczynić nic niezgodnego z honorem, a oszukanie naszych sojuszników [associates] i wyrażenie zgody na rozwiązanie, które musiałoby oznaczać zniszczenie niepodległości polskiej byłoby oczywiście całkiem niezgodne z [naszym honorem]. Z drugiej strony, gdyby regulacja ograniczyła się do Gdańska i korytarza, nie wydaje nam się, ażeby w rozsądnym czasie nie udało się znaleźć rozwiązania bez wojny”<sup>133</sup>.

<sup>129</sup> Rozmowa Ciano-Loraine w dniu 23 sierpnia (*Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. VII, dokument nr 192).

<sup>130</sup> Tamże oraz G. Ciano, *op. cit.*, s. 130.

<sup>131</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. VII, dokument nr 261.

<sup>132</sup> Tamże, dokument nr 327.

<sup>133</sup> Tamże, dokument nr 327.

Bezpośrednio po podpisaniu układu sojuszniczego z Polską Halifax oświadczył Raczyńskiemu (25 sierpnia):

„Uważam, iż jest rzeczą istotną, abyśmy w obecnych okolicznościach wszyscy pamiętali o różnicy między Gdańskiem a samym terytorium polskim. W pełni uznaję żywotność pozycji Gdańska dla Polski, lecz trudno mi nie zauważać, iż skoro tylko istnieje sposobność do rozmów o Gdańsku, rząd polski nie uczyniłby słusznie lub mądrze, gdyby ją odrzucił”.

Rząd polski – kontynuował Halifax – ma prawo mieć wielkie wątpliwości co do zapewnień udzielanych przez Hitlera, a zmiany w pozycji Gdańska mogą być dyskutowane tylko przy pewności, że żywotne interesy Polski zostaną zagwarantowane. Otóż, jeśli okaże się, że uzyskanie takich warunków byłoby możliwe, „rząd polski popełniłby wielki błąd, gdyby zamierzał zająć stanowisko wykluczające pokojowe zmiany w pozycji Gdańska”<sup>134</sup>.

Jeszcze w dniu 30 sierpnia Henderson sugerował osobliwą formułę: miasto Gdańsk zostanie wcielone do Niemiec, natomiast port nie będzie objęte inkorporacją<sup>135</sup>. Najdalej jednak poszła dyplomacja watykańska. Pod wpływem Mussoliniego i Ciano papież Pius XII wywierał presję na Polskę, aby zgodziła się na wcielenie Wolnego Miasta do Rzeszy, a wówczas Hitler zgodzi się negocjować w kwestiach Pomorza (korytarza), mniejszości niemieckiej w Polsce oraz polskich uprawnień gospodarczych w Gdańsku<sup>136</sup>. Dyplomacja brytyjska trafnie powątpiewała w ścisłość informacji watykańskiej, że oddanie Gdańska uczyni Hitlera skłonny do rokowań<sup>137</sup> i spowoduje, że zarzuci on myśl o wojnie przeciwko Polsce.

W dniu 31 sierpnia w rozmowie telefonicznej z Ciano Halifax powiedział m.in.:

„Premier [...] uważa, iż byłoby rzeczą niemożliwą domagać się od Polski, aby wyrzekła się swych uprawnień w Gdańsku przed rozpoczęciem rokowań.

Gdańsk wydaje nam się punktem najwyższej wagi i istotą sporu, nie możemy więc prosić Polaków, by z góry zrezygnowali z głównego punktu. [...]

Kwestia gdańska musi być przedmiotem rokowań jako część ogólnej dyskusji”<sup>138</sup>.

Ale w końcu sierpnia Hitler zdecydowany był już ostatecznie uderzyć militarnie. Jak pokazała osobliwa historia wspomnianej 16-punktowej tzw. propozycji pod adresem Polski<sup>139</sup>, Niemcy nie chciały już ani żadnej „ogólnej dyskusji”, ani tym bardziej konkretnych rokowań dotyczących Gdańska.

Gdyby Hitler ograniczył swe żądania tylko do Gdańska i dowiódł przy tym, że nie ucieknie się do użycia siły, miałyby po swojej stronie W. Brytanę i automatycznie Francję. Polska znalazłaby się w izolacji i nie zagrożona gdzie indziej, zapewne poczyniłaby takie czy inne ustępstwa. Być może, iż zgodziłaby

<sup>134</sup> Tamże, dokument nr 309, s. 250.

<sup>135</sup> Tamże, dokument nr 537. H. Batowski, *Ostatni tydzień pokoju...*, ss. 155 - 156, podkreśla słusznie nierealność tej propozycji zarówno dla Niemiec, jak dla Polski.

<sup>136</sup> J. Beck, *op. cit.*, na s. 213 inaczej podaje treść wystąpienia watykańskiego.

<sup>137</sup> *Documents on British Foreign Policy 1919-1939*. Seria 3, t. VII, dokument nr 526.

<sup>138</sup> Tamże, dokument nr 627.

<sup>139</sup> Przypis 90 i H. Batowski, *Ostatni tydzień pokoju...*, ss. 136 - 138, 160 i 164 - 177.

się na podział terytorium Wolnego Miasta między Rzeszę a Polskę<sup>140</sup>. Ale Hitler i Ribbentrop nie chcieli rokowań i kompromisu z Rzeczpospolitą<sup>141</sup>. Hitler zaś połączył kwestię gdańską z celami zasadniczymi swej polityki wobec Polski i wschodniej Europy w ogóle. Ponieważ jednak przegrał dyplomatyczną kampanię o przyłączenie Gdańska bez wojny, początek konfliktu zbrojnego z lat 1939 - 1945 stwarzał wrażenie<sup>142</sup>, jakoby wojna rozpoczęła się o Gdańsk.

## 6. WOJNA I WCIELENIENIE GDAŃSKA DO RZESZY

Na konferencji z dowódcami wojskowymi w dniu 23 maja 1939 r. Hitler omawiał ewentualność wojny z Polską; nie wykluczał jeszcze, że konflikt znajdzie rozwiązanie pokojowe zgodne z żądaniami niemieckimi<sup>143</sup>. Hitler powiedział wówczas: „Gdańsk nie jest bynajmniej przedmiotem zatargu. Idzie tu o zaokrąglenie naszej przestrzeni życiowej na wschodzie i o zapewnienie środków żywności, o postawienie problemu Morza Bałtyckiego i krajów bałtyckich”.

Podczas rozmowy z włoskim ministrem spraw zagranicznych Ciano w Salzburgu (12 i 13 sierpnia 1939 r.)<sup>144</sup> Hitler wyjaśnił, iż z uderzeniem na Polskę nie może czekać dłużej jak około dwóch tygodni. Później bowiem stan dróg i pogoda jesienna uniemożliwią szybką i skuteczną kampanię, akcja zaś ograniczona do Gdańska dałaby korzyści tylko Polsce (szybkie zajęcie miasta przez wojsko polskie). „Uregulowanie sprawy gdańskiej musi tak czy owak nastąpić do końca sierpnia”<sup>145</sup>. W protokole rozmowy czytamy:

„W kwestii gdańskiej *Führer* oświadczył [...], że niemożliwe jest, aby się cofnąć. Porozumiał się on z Włochami w sprawie sprowadzenia Niemców z południowego Tyrolu, ale właśnie dlatego musi on najstaranniej unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać wrażenie, jakoby w przypadku sprowadzenia Niemców z południowego Tyrolu chodziło o precedens, który mógłby znaleźć zastosowanie również na innych obszarach. Ponadto uzasadnieniem dla sprowadzenia tych Niemców z Włoch jest – wobec narodu niemieckiego – ogólny kierunek polityki niemieckiej zmierzający na wschód i północny wschód. Wschód i północny wschód, czyli kraje nad Morzem Bałtyckim, są bezsporną strefą interesów Niemiec od pradawnych czasów dokładnie tak samo, jak Morze Śródziemne jest najbardziej własną strefą Włoch.

<sup>140</sup> Patrz przypis 22. W 1954 r. Włochy i Jugosławia podzieliły pomiędzy siebie sporne terytorium Triestu i tym samym położyły kres poronionej koncepcji Wolnego Obszaru Triestu (zob. Zbiór Dokumentów, 1954, s. 2858).

<sup>141</sup> Por. *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918 - 1945*. Serie D, t. VII, dokumenty nr 2, 36 i 44.

<sup>142</sup> Wrażeniu temu – z przekory albo naprawdę – uległ znakomity historyk brytyjski, prof. A. J. P. Taylor (patrz końcowy rozdział zatytułowany *War for Danzig* w cytowanej tu jego książce o przyczynach wojny).

<sup>143</sup> Protokół Schmundta, *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof* (Nürnberg), t. XXXVII, s. 546 i nast.

<sup>144</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918 - 1945*. Serie D, t. VII, dokumenty nr 43 i 47.

<sup>145</sup> Tamże, s. 39.

Również z przyczyn gospodarczych Niemcy potrzebują krajów, położonych w tych wschodnich rejonach, jako produkujących zboże i drzewo. W przypadku Gdańska chodzi jednak nie tylko o interesy czysto materialne, aczkolwiek miasto to jest największym portem na Bałtyku. Obrót w tonach wynosi 40% obrotu Hamburga. Gdańsk – północna Norymberga – jest miastem praniemieckim, które w każdym Niemcu budzi sentymentalne uczucia i właśnie ten czynnik psychologiczny zmusza również *Führera*, aby uwzględnił nastrój ogółu<sup>146</sup>.

Hitler powiedział, iż „Niemcy wkroczą na dawną drogę germańską prowadzącą na wschód – drogę, którą wydają się wskazywać powody gospodarcze”<sup>147</sup>. W swym dzienniku Ciano zapisał, że Ribbentrop

„odrzuca wszelkie rozwiązania zdolne zadowolić Niemcy i uchylić jednocześnie konflikt zbrojny. Jestem pewien, że gdyby Niemcom dano więcej, niż żądają, zaatakują mimo wszystko [...]. Hitler [...] zdecydowany jest uderzyć i uderzy. [...] 'Czegóż wreszcie Pan żąda, Panie Ribbentrop' zapytałem. 'Gdańska czy Korytarza?' 'Dużo więcej' odrzekł, uderzając we mnie swym spojrzaniem zimnym, jak wzrok lalek w muzeum Grévin, 'chcemy wojny’”<sup>148</sup>.

W dniu 23 sierpnia 1939 r. nastąpiła w Wolnym Mieście faktyczna zmiana konstytucji. Posunięcie to przygotowało wcielenie Wolnego Miasta do Rzeszy. W dniu tym, na wniosek Forstera, Senat podjął uchwałę, mocą której ogłosił *Gauleitera* NSDAP głową państwa w Wolnym Mieście Gdańsku (*Staatsoberhaupt der Freien Stadt Danzig*)<sup>149</sup>. Równocześnie Senat uchwalił rozporządzenie w tej materii<sup>150</sup>. Prezes Senatu przesłał uchwałę i rozporządzenie *Gauleiterowi* i prosił go o przyjęcie nowego urzędu „w tych trudnych, lecz cudownych i decydujących ostatnich dniach”<sup>151</sup> – była to aluzja do zbliżającej się aneksji. Berlin był uprzedzony o krokach Senatu<sup>152</sup>, zresztą Forster nie działał na własną rękę. Senat urzędowo poinformował zarówno Wysokiego Komisarza Ligi Narodów<sup>153</sup>, jak i Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej<sup>154</sup> o uchwale i rozporządzeniu oraz o przejściu funkcji głowy państwa przez Forstera. Wysoki Komisarz nie protestował, natomiast rząd polski oświadczył, iż nie widzi podstaw prawnych dla uchwały Senatu i przestrzegał Senat przed polityką faktów dokonanych<sup>155</sup>.

W dniu 1 września 1939 r. Niemcy bez wypowiedzenia wojny rozpoczęły agresję przeciwko Polsce. W tym dniu niemiecki okręt liniowy „Schles-

<sup>146</sup> Tamże, s. 35.

<sup>147</sup> Tamże, s. 45.

<sup>148</sup> *Op. cit.*, t. I, s. 122 i t. II, s. 214.

<sup>149</sup> Tekst uchwały w *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1939*. Serie D, t. VII, dokument 224 na s. 200.

<sup>150</sup> *Gesetzblatt für die Freie Stadt Danzig*, 1939, s. 413; przedrukowane u K. M. Pospieszalskiego, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. I: Ziemie „wcielone”*. „Documenta Occupations”, t. V, Poznań 1952, s. 34.

<sup>151</sup> Tekst listu Greisera i odpowiedź Forstera w: *Government Blue Book*, dokument nr 62.

<sup>152</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1939*. Seria D, t. VII, dokument nr 197.

<sup>153</sup> Tamże, dokument nr 231.

<sup>154</sup> Tamże, dokument nr 259, załącznik 1. Por. zeznania Greisera na jego procesie w Poznaniu (*Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Warszawa 1946, s. 76).

<sup>155</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1939*. Serie D, t. VII, dokument nr 259, załącznik 1.

wig-Holstein" skierował ogień ze swych dział na Westerplatte<sup>156</sup>. Oddziały niemieckiej armii lądowej oraz policji gdańskiej (*Landespolizei*) i *SS Heimwehr* wzięły udział w ataku na Westerplatte oraz na inne obiekty znajdujące się w ręku polskim na terytorium Wolnego Miasta.

W tym samym dniu ambasadorowie W. Brytanii i Francji w Berlinie złożyli Ribbentropowi jednobrzmiące noty, w których m.in. zapowiadali wykonanie zobowiązań swych państw wobec Polski, jeśli rząd niemiecki nie zaprzestanie „wszelkiej akcji agresywnej przeciwko Polsce” i szybko nie wycofa swych sił zbrojnych „z terytorium polskiego”<sup>157</sup>. Żądanie, by ustała akcja przeciwko Polsce, rozumieć należało jako obejmujące również działania zbrojne przeciwko Westerplatte; natomiast żądanie w sprawie wycofania wojsk nie dotyczyło niemieckich sił zbrojnych w Wolnym Mieście Gdańsku, skoro wzmiankowało wyłącznie o terytorium państwa polskiego. W podobny sposób zredagowane było ultimatum rządu brytyjskiego do Niemiec z 3 września<sup>158</sup>. Mediacja dyktatora Włoch Benito Mussoliniego nie dała rezultatu; nawiasem przypomnieć można, iż założeniem propozycji mediacyjnych było, iż terytorium Wolnego Miasta Gdańska będzie należało do Rzeszy<sup>159</sup>.

W dniu rozpoczęcia wojny niemiecko-polskiej głowa państwa a zarazem i *Gauleiter* wydał zasadniczą ustawę państwową (*Staatsgrundgesetz*)<sup>160</sup>, na mocy której „Wolne Miasto Gdańsk wraz ze swym terytorium i narodem tworzy ze skutkiem natychmiastowym część składową Rzeszy Niemieckiej” (art. III). Również ze skutkiem natychmiastowym ustawa Forstera zniosła moc obowiązującą konstytucji Wolnego Miasta (art. I). Na podstawie art. II ustawy *Gauleiter* przyznał sobie całą władzę ustawodawczą i wykonawczą na terytorium gdańskim.

Niezwłocznie po wydaniu ustawy Forster zwrócił się do *Führera*, aby ten wyraził zgodę na ustawę oraz by „ponownie wcielił” Gdańsk do Rzeszy w drodze ustawy niemieckiej. Hitler natychmiast zareagował na prośbę Forstera<sup>161</sup>. Tego samego dnia parlament Rzeszy uchwalił ustawę o połączeniu Wolnego Miasta Gdańska z Rzeszą Niemiecką<sup>162</sup>. Na podstawie tego aktu ustawa Forstera stała się ustawą Rzeszy, a na obszarze dotychczasowego Wolnego Miasta obowiązywać miało prawo Rzeszy oraz pruskie prawo krajowe.

<sup>156</sup> W sprawie przygotowań do wplynięcia okrętu „Schleswig-Holstein” do portu gdańskiego przed rozpoczęciem wojny patrz *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945*. Serie D, t. VII, dokumenty nr 225 i 457. Por. także dokumenty nr 167 i 188 w sprawie nie doszłej do skutku wizyty krążownika „Königsberg”.

<sup>157</sup> Tamże, dokumenty nr 513 i 515.

<sup>158</sup> Tamże, dokumenty nr 560 i 564, załącznik; *Government Blue Book*, dokument nr 118. Sformułowania te pokazują, że również od strony prawnej akcja niemiecka podjęta wobec Wolnego Miasta i na jego terytorium w dniu 1 września 1939 r. nie była powodem, na który Wielka Brytania i Francja powołały się, gdy wypowiedziały wojnę Niemcom. Przeciwny pogląd reprezentuje H. V. Böttcher, *Die völkerrechtliche Lage der Freien Stadt Danzig seit 1945*. Göttingen 1958, ss. 52, 54 i 109.

<sup>159</sup> Por. A. J. P. Taylor, *op. cit.*, s. 266. Propozycje Mussoliniego: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945*. Serie D, t. VII, dokument nr 535, załącznik („Gdańsk jest już niemiecki”).

<sup>160</sup> *Gesetzblatt für die Freie Stadt Danzig*, 1939, s. 435.

<sup>161</sup> *Government Blue Book*, dokument nr 108.

<sup>162</sup> „Reichsgesetzblatt”, I, 1939, s. 1547. Akty wykonawcze w stosunku do ustawy Rzeszy z 1 września 1939 r. wymienia H. V. Böttcher, *op. cit.*, ss. 37-39.

## 7. ZAKOŃCZENIE

Aneksja Wolnego Miasta Gdańska w pierwszym dniu wojny była bezprawna, ponieważ naruszała Traktat Wersalski, konwencję paryską z r. 1920 oraz pakt Brianda i Kelloga o zakazie wojny zaczepnej. Gdyby Hitler dążył jedynie do rozstrzygnięcia sprawy gdańskiej zgodnie ze swymi żądaniami, uczyniłby teraz ofertę pokojową. Tymczasem wojsko niemieckie kontynuowało natarcie na całym froncie polskim, operacja zaś gdańska (oblężenie Westerplatte) była bez znaczenia dla wysiłku wojennego Rzeszy, skoncentrowanego na zniszczeniu państwa polskiego.

Aczkolwiek problem gdański nie był przyczyną, zaś aneksja Gdańska nie była celem wojny rozpoczętej w dniu 1 września 1939 r., to jednak Gdańsk w 1939 r. nabrał cech symbolu<sup>163</sup>. Dla Polski pozostanie Gdańska poza granicami Rzeszy równało się utrzymaniu niepodległości odrodzonego państwa<sup>164</sup>. Dla W. Brytanii problem gdański był sprawdzianem niezależności jej polityki od coraz to nowych żądań Berlina. Dla Niemiec wchłonięcie Gdańska było miarą ich przewagi nad Polską i w ogóle w Europie wschodniej, wbrew polityce brytyjskiej. Nie chodziło o Gdańsk, lecz o to, czyj interes przeważy i czyja polityka odniesie zwycięstwo.

Gdańsk był złożonym problemem polityki polskiej i w ogóle życia polskiego pomiędzy dwiema wojnami światowymi. Przy ówczesnym stanie techniki wojennej Gdańsk był problemem militarnym – w ręku niemieckim, uzbrojony i ufortyfikowany, byłby groźbą dla Gdyni i małego wybrzeża polskiego. Gdańsk był także problemem ekonomicznym, skoro polski handel zagraniczny korzystał przede wszystkim z drogi morskiej, a port gdyński nie zaspokajał wszystkich potrzeb odrodzonego państwa. Gdańsk był również problemem psychologicznym. Społeczeństwo polskie widziało w uprawnieniach Polski w Wolnym Mieście i w wyłączeniu Gdańska z granic Rzeszy niepozbywalny element z trudem wywalczonej niepodległości.

<sup>163</sup> Por. trafne uwagi A. J. P. Taylora, *op. cit.*, s. 209.

<sup>164</sup> Por. uwagę Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, M. Chodackiego, uczynioną w rozmowie z Burckhardtem o prestiżowym znaczeniu sprawy gdańskiej. (Memorandum Rogera Makinsa z rozmowy z Burckhardtem, *Documents on British Foreign Policy*. Seria 3, t. VI, dokument nr 36, punkt 11; C. J. Burckhardt, *op. cit.*, s. 288).